

**Cena Kurjera**  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicę kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-  
respondence prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rwakowicz Henryk.**

<p>Rzymsko-katolickie: Dziś: Medarda B. Jutro: Felicjana M. Pojutrze: Małgorzaty.</p>	<p>Grecko-katolickie: Fteraponta. Nykyty P. Fteodora.</p>	<p>REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA przy ulicy-Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacz).</p>	<p>Wschód słońca o 3 g 53 m. Zachód „ o 8 g. 04 m. Barometr 762. Pogoda.</p>
---	---	---	---	--

**Co Kołu polskiemu nagadano?**

W dalszym ciągu końcowej dyskusji nad sprawą wódczaną zabrał głos poseł Neuwirth. Z przemówienia jego wyjmujemy ustęp, w którym p. Neuwirth nadzwyczaj zjadliwie polemizował z p. Bilińskim.

„Gdy bieda największa — mówił p. Neuwirth — jest pomoc Bilińskiego najbliższa. Niedawno zawezwali go wyborcy stanisławowscy, by wysłuszczył przed nimi swe zapatrywania na sprawę wódczaną. On im napisał list, w którym oświadczył — mimo że to były ferie świąteczne — że nie ma czasu, bo musi przygotowywać projekt podatku giełdowego. Za to w ostatnią sobotę szanowny kolega miał bardzo dużo czasu. Fungował on mianowicie jako zagadywacz (Dauerredner): miał gadać tak długo, jak długo w gabinecie ministerjalnym toczyły się pertraktacje z małym klubem z Tyrolu południowego; szło bowiem o przekonanie członków tego klubu, że ich wniosek o reformie wyborczej może być w niebezpieczeństwie, jeżeli przy głosowaniu nad ustawą wódczaną przynajmniej nie opuszczą sali. Otóż jako parawan, pokrywający swą retoryką te pertraktacje, fungował poseł stanisławowski.

Wystąpił on przeciw drowi Mengerowi zarówno jak i przeciwko mnie z całym szeregiem bardzo płaskich dowcipów. Byłoby to poniżej mojej godności walczyć z tymi dowcipami. Nawet w polemice staram się wychodzić z wyższych punktów widzenia. Takim wyższym punktem widzenia było to, że w innych krajach, gdy się wylaniały nowe, wszystkich poruszające kwestje i nowe siły starły się ukształtowane, zapytywano się zwykle: Co to ma być? U nas w Austrii nikt prawie o to nie pyta. Natomiast jest u nas dużo takich — ja do nich nie należę — którzy nie pytają, co to ma być, ale skoro na scenie pojawi się zajmująca postać posła stanisławowskiego, zapytują się: *czem też ten chce być?*

„Mówiłem też o moralności, a mianowicie o publicznej, nie o osobistej. I to się nie podobało panu zagadywaczowi sobotniemu, uważał on też za rzecz konieczną upomnieć nas do moralności. Mówił on o kasach zaliczkowych z r. 1873. Dla czego szanowny poseł stanisławowski nie zapyta się o nie swych wielmożnych rodaków z ławy ministerjalnej? Znakomity mąż zaufania Koła polskiego, siedział przecież wówczas w ministerstwie, a drugi minister galicyjski miał wówczas długie dwie mowy — i wiecie za czem? Za koleją tarnowsko-leluchowską, która za te pieniądze została zbudowana. Ba, moi panowie, od kiedy to wam się nie podoba ta okolica? Z 80 milj. (1873) użyto 18 milionów na zaliczki, a reszty na budowy kolejowe, w których miały udział mniej więcej wszystkie kraje. A z owych 18 milionów użytych na zaliczki straciło państwo zaledwie nędznych parę set tysięcy złr. — cała reszta, jak się o tem można przekonać z ostatniego zamknięcia rachunkowego, wpłynęła napowrót do kasy państwowej. A jak że to głosowali w owym czasie, w listopadzie i grudniu 1873 r. panowie galicyjscy? *Głosowali za kasami zaliczkowymi i za 80 milionami.* A dziś wyjeżdżają z zarzutami i pytają się nas o moralność. No, moi panowie, na to pytanie sami sobie dajcie odpowiedź

„Tak to poseł stanisławowski tworzy historję. Tworzy on ją jeszcze i w inny sposób. Występuje przeciw memu twierdzeniu o inwestycjach w Ga-

licji. Przeciw temu twierdzeniu można było walczyć tylko cyframi, ale cyfry są dla tego profesora ekonomji społecznej rzeczą niemiłą — on woli frazesy. Powiedział on, że o żadnym wkładaniu kapitałów do Galicji przez dawne rządy nie mu wiadomo, i że przypomina sobie tylko jedną inwestycję — może ich było i więcej — budowę politechniki. „Rząd obecny — mówił dalej — inwestował w Galicji więcej milionów, niż dawne rządy tysięcy“. To jest śliczna próbka robienia historii. Muszę więc dopomóc nieco słabej pamięci pana posła i jego kompletnej niezajomości stosunków. Kiedyś to ku wiecznej rzeczy pamięci zestawimy wszystko, co w 27 latach austrjackiej ery konstytucyjnej wydano dla Galicji na regulację rzek, na gościeńce publiczne, na budynki, na indemnizację. Ale koleje! P. Biliński nie przypomina sobie, by kiedykolwiek w Galicji przed erą obecną budowano koleje! Ale uszom swoim nie chce się wierzyć, gdy słyszymy, że p. Biliński na przysiężnego pomocnika dla propinacji galicyjskiej powołuje ni mniej ni więcej, tylko Ferdynanda Lassala! Gdyby wielki agitator był tego dożył!

Prawdopodobnie p. Biliński dla tego tylko był przewodcą całego ruchu przeciw upaństwowieniu kolei Północnej, by chronić ekonomicznie słabszych przeciw ekonomicznie silniejszym. Prawdopodobnie dla tego stanął on na czele tych, którzy się oświadczyli za wyjęciem robotników rolniczych z pod ustawy o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęść i w razie starości i zapewne z tych samych zasad wychodził on postarawszy się o to, by los niewolników naftowych pozostał całkiem taki sam, jakim był wówczas, gdy o nich mówił inspektor przemysłowy: skutek był taki, że przedsiębiorstwa naftowe wyjęto z pod kompetencji inspektora przemysłowego i poddano pod władzę takiego ministra, który z polityką społeczną niema nic do czynienia. Rzeczywiście, Lassale obróciłby się w grobie, gdyby wiedział, jak tutaj nadużywają jego imienia!

Z mowy Kronawettera o kontyngencie wyjmujemy następujące drastyczne ustępy: „Ustawa o kontyngencie, tak jak tu leży przed nami, nie może być nazwaną inaczej jak podziałem zdobyczy i polega na brutalnej zasadzie: każdy sam sobie jest najbliższym. Nie jestem temu przeciwnym, by dawać rolnictwu korzyści, ale tylko wtedy, jeżeli się to nie dzieje na koszt innych klas ludności. Obecna ustawa wódczana jest jak gdyby naumyślnie na to obliczoną, by jednej grupie gospodarczej dopomóc do rozkwitu, a innym przyspieszyć zgubę.

Mowca prosi o poparcie swego wniosku wzywającego rząd, by prowadził wykazy statystyczne o wszelkich szczegółach ustawy kontyngentowej, konsumpcji, produkcji, cen targowych i wywozu i po trzech latach przy wnoszeniu nowej ustawy kontyngentowej przedłożył te statystykę Izbie. Dalej wnosi mowca, żeby równocześnie przedłożony był imienny spis tych gorzelni, którym płacono bonifikację, jakoteż sumy wypłacanych im bonifikacji. Wtenczas przekona się Izba, ile to hrabiów, książąt itp. otrzymują bonifikację — przekona też ile to chłopów, chałupników i rolników odniesie korzyści z tej bonifikacji. To nam da możność ocenić, czy i o ile ustawa obecna przyczyni się do podniesienia rolnictwa. żeby ta bonifikacja, która wpłynęła do kieszeni 1100 osób, miała dopomóc ludności rolniczej, wynoszącej 75 prc. całej ludności Austrii, to jest rzeczą niemożliwą!

Posel dr. Menger prostuje zdanie Kronawette-

ra, jakoby szło tu o 1100 osób. W obec okoliczności, że częstokroć kilka gorzelni należy do jednej osoby, liczba tych właścicieli będzie znacznie mniejszą. Na Szląsku n. p. jest 93 gorzelni pauszalowych, z nich znaczna część należy do arcyksięcia Albrechta, 10 czy 12 do hr. Larischa — to jest jeden z tych rolników. W Galicji dużo gorzelni należy do hr. Potockiego — to są ci rolnicy, którym trzeba dopomóc! Bez wątpienia chłop ucierpi wiele szkody. Chleb podrożeje wskutek podrożenia drożdży, za buraki otrzyma on mniej. Żeby mu ten ubytek przynajmniej w części wynagrodzić, powinienby zbywający kontyngent być rozdawany chłopskiemu spółkom gorzelniczym. Mowca stawia też wniosek dodatkowy do §. 7, tej treści, by przy rozdzielaniu zbywającego kontyngentu w pierwszej linii uwzględniane były gorzelnie zakładane przez spółki drobnych właścicieli ziemskich jakoteż nowo powstające gorzelnie rolnicze.

**17 Odpowiedź „Dila“.**

Na artykuł *Czerwonej Rusi*, z któregośmy wczoraj podali wyjątki w naszym piśmie, odpowiada dziś *Dilo* w kronice w sposób następujący:

„Między nami daje się zauważać rozpacz, jeżeli nie całkowity upadek ducha — tak pisał niedawno ze Lwowa korespondent urzędowego rosyjskiego *Dniwnika warszawskiego* — a wczorajsza *Czerwonaja Rus*, żeby niby dać ulgę tej „rozpaczy“ i „podnieść ducha“, umieściła artykuł wstępny, pamflet na *Dilo*, kłamstwo od pierwej: do ostatniej litery. W Kijowie wychodzi od jakiegoś czasu *Kijewskoje Slowo*, gazeta podła i obskurna, której w Rosji ucziwy człowiek do rąk nie weźmie. Otóż, jak się dowiadujemy z *Czerwonej Rusi*, dla której oczywiście *Kijewskoje Slowo* jest powagą, redakcja *Kij. Słowa* miała napisać przed kilkoma dniami, że niby to ona ma „jakis dokument“ z przed roku, w którym *Dilo* uzala się na swój los nieszczęśliwy (nie ma czytelników, nie ma żadnych środków materialnych) i prosi znaleźć dobrego ruskiego człowieka, któryby podtrzymał gazetę pieniędzmi. Adresat na ten list *Dila* nie dał odpowiedzi. Widać ztąd, że *Dilo* przed rokiem gotowem było służyć interesom Rosji, ale kiedy znalazł się inny dobry człowiek, nie Rosjanin, i dał pieniądze, to patrioci wyrzekli się wiary — het wszystkimo. Nie potrzebujemy upewniać naszych czytelników, że *cale to odkrycie, ten dokument i to, co w nim napisano — kłamstwo. Od „Dila“ nigdy nie podobnego wyjść nie mogło i nie wyszło. Czerwonaja Rus*, chociaż oczywiście i sama mogła to zauważyć, gdy pisze „Kto i do kogo pisał imieniem *Dila* ten list o pieniężną zapomogę, *Kij. Slowo* nie donosi“ — mimo to jednak na osnowie tego kłamstwa wysnuwa sobie dalsze pasma kłamstw, by przy okazji pochwalić się tak, jak się chwalił ten, co to „za jednym zamachem sto dusz zabił“, a w rezultacie wyraża wniosek, że w *Dile* są „przekonania za brzęczącą monetą“, zasługujące na wzgardę i t. p. *Nie myślimy w „Dile“ polemizować z „Czerwoną Rusią“ i zbijać kłamstwo za kłamstwem — na to znajdziemy inną drogę.* Tyle tylko powiemy: Czem jest *Dilo* i jaki jego program, o tem świadczą wszystkie jego roczniki, a ile *Dilo* ma abonentów i za jakie pieniądze jest wydawanem, o tem może się przekonać każdy, wejrząwszy każdej chwili w księgi administracji *Dila*, które nie jest organem jakiegoś jednego X.



albo Z., ale szerokiego koła ludzi i stoi pod ciągłą kontrolą. Postaramy się też przekonać i redakcję *Czerwonej Rusi*, że „przekonanie za brzęczącą monetą” — *nie u nas.*”

To stanowcze i kategoryczne oświadczenie *Dila* reproduujemy z prawdziwym zadowoleniem. Już wczoraj, reproduując ustępy z *Czerwonej Rusi* i *Kij. Słowa* przypuszczaliśmy, że pisma te pomieszały prawdę z kłamstwem. Tegośby jednak nie mogli przypuszczać, by *Kijewskie Słowo*, nie wiedząc z jakiego powodu, wystąpiło z publikacją listu kompromitującego czasopismo zagraniczne, w Rosji żadnego wpływu nie mające — i to listu *kompletnie sfingowanego*. Przyznajemy się, że i obecnie, mimo tak kategorycznego zaprzeczenia *Dila*, trudno nam jakoś uwierzyć, żeby w tem oświadczeniu *Kijewsk. Słowa* nie było ani krzty prawdy. Dopuszczamy przekreślenie, utajenie pewnych szczegółów — ale coś przecież w całej tej historii być musi. Samo *Dilo* oczywiście uważa to swoje zaprzeczenie za argument nie dość dobitny, gdy wskazuje na „inne sposoby”, którymi postara się przekonać *Czerwoną Ruś* o czystości swych przekonań. Zdaje nam się, że wzgardzona przez *Dilo* droga polemiki dziennikarskiej byłaby tutaj drogą najwłaściwszą, a że spór cały wywiązał się około owego tajemniczego dokumentu *Kijewsk. Słowa*, więc czy nie najprostszą byłoby rzeczą zaważać ten organ albo do dokładnego wyjaśnienia, co to za dokument, do kogo był adresowany, przez kogo jest podpisany i jakie jest jego dosłowne brzmienie, albo też o nadesłanie oryginału do Lwowa i opublikowanie go wraz z należytem wyjaśnieniem faktycznym w obu powaśnionych dziennikach. Wypowiadamy w tej kwestji nasze zdanie, podyktowane tym jedynym poglądem, że w kwestjach dziennikarskich, szczególnie zaś w kwestjach przekonań politycznych droga dyskusji i argumentacji dziennikarskiej wydaje się nam jedynie stosowną, zaś droga *procesów sądowych* daleko mniej odpowiada celowi i daleko bardziej uwłacza charakterowi dziennikarstwa jako swobodnego organu dyskusji publicznej.

## Listy z kraju.

Winniki 6. czerwca. (Wydział tutejszej czytelnicy ludowej) uchwalił jednomyślnie wyrazić publiczne podziękowanie wszystkim, którzy do uświetnienia wieczorku muzycznego, odbytego dnia 2go b. m. się przyczynili. W szczególności radzie szkolnej okręgowej zamiejskiej i kierownikowi tutejszej szkoły za przyzwolenie użycia sali szkolnej, dalej pp. Czubskiemu i Dreżepolskiemu, nauczycielom seminarjum nauczycielskiego ze Lwowa za łaskawy współdziałanie w części muzycznej.

## HAWA

### OBRAZEK Z NATURY.

(Ciąg dalszy.)

VI.

— No, dzieci! — rzekł Staromiejski wchodząc do swej ubogiej chaty — ciescie się, dał nam Bóg szczęście!

— Bogu dzięki — rzekła Staromiejska, stara, pomarszczona kobiecina — Bogu dzięki! A co za szczęście?

Staromiejski nie mówiąc ani słowa wydobyl ze swej torby parę dużych kłębow nitek półdwabnych, następnie kilka łokci różnobarwnych wstążek i błyszczących szklanych paciorek dla „dzieci”.

— Na, macie! — rzekł z tryumfem, kładąc te lupy na stole. Matka i „dzieci” wytrzeszczyły oczy. A trzeba wiedzieć, że dzieci te, to były trzy dorosłe już córki Staromiejskiego, wszystkie trzy kaleki na nogi. Biedne te istoty zaledwie z wielkim trudem mogły się poruszać, siedziały więc wiecznie w chacie i nie miały żadnej nadziei na zmianę swego losu. Staromiejski był niegdyś nie złym gospodarzem, gospodarstwo to jednak podzielił między dwóch synów, a sam z córkami pozostał w tej chałupie, do której przylegał tylko niewielki ogródek. Córki jego szyły, haftowały, plotły czepece i tem utrzymywały rodzinę, ojciec chodził dostarczając im zarobku, matka zaś prowadziła gospodarstwo domowe, od czasu do czasu dopomagając córkom w robocie.

pp. Liszkom, Golczewskim i Immerdauerom za chętnie wypożyczenie wszelkiego rodzaju sprzętów i kwiatów do przyozdobienia sali. — Imieniem wydziału: *Klemens Kowal*, zastępca przewodniczącego; *Grzegorz Domaraz*, sekretarz.

**Bóbrka.** (Konferencja okręgowa) odbyła się w tym roku po raz pierwszy w Bóbrce; d. 18. i 19. maja po nabożeństwie według obu obrządków inspektor okr. Kerekjarto jako przewodniczący zagał posiedzenie nad mieniąc, że kraj znaczne łoży fundusze na cele szkolnictwa, bardzo wiele szkół już zorganizowano, a jeszcze wiele wkrótce będzie zorganizowanych. Przy rozprawach nad tematami zawodowymi obecni byli notariusz Wajdowski i ks. proboszcz Till, którzy z wielkiem zajęciem i ciekawością przysłuchiwali się obradom, a później starosta Kuryłowicz, którego dyrektor Szlemkiewicz przedstawił jako nowego przewodniczącego Rady szk. okręgowej. Inspektor polecił mu opiekę nad szkołami, podnosząc sumiennosc i gorliwość nauczycielstwa w wypełnianiu obowiązków. P. starosta przyrzekł gorąco popierać sprawę nauczycielstwa i zachęcał nauczycieli do dalszej wytrwałej pracy. P. Kerekjartę, który odtąd przestaje mieć pod swoją pieczęcią okręg bóbrecki, pożegnali serdecznie imieniem nauczycieli pp. Szlemkiewicz, Dobrzański, Waszczuk (po rusku) i panna Gruszecka.

## Fiasco Boulanger.

W parlamencie francuskim odegrały się dnia 4. b. m. sceny burzliwe z powodu wystąpienia „wielkiego blagiera” Francji, z mową programową, która była stekiem różnych sprzeczności, butą i zuchwalstwem wobec rządu i parlamentu. Niedorzeczności tych powtarzać nie będziemy, wyjmujemy jedynie kilka scen charakterystycznych.

W chwili, gdy Boulanger z manuskrytem w ręku wstąpił na trybunę, zapanował wielki niepokój w Izbie. Wziąwszy okulary na nos, wyglądał raczej na starego profesora, jak na wojskowego. Ani jednego zdania nie mógł odczytać, aby mu nie przerwano. Często wybuchała Izba śmiechem, gdy generał odczytał frazesy, których nikt nie rozumiał. Najbardziej hałasował Cassagnac.

„Mam zaszczyt, rozpoczął Boulanger, przedłożyć Izbie wniosek rewizji konstytucji (głosy: to jest szósty) i żądam nagłego traktowania. Manifestacja narodu, którą spowodowało *moje nazwisko* (gwałtowne okrzyki na lewicy, donośne wołanie z centrum) tak jest, *moje nazwisko* (ponowny tumult, wołanie: Czy pan w cyrku mówisz?). Te manifestacje wywołały ruch...”

Floquet. Nie tak wielki, jak się panu wydaje.

Boulanger. Francja cierpi na materjalne i moralne niedostatki — niema żadnej pewności i

żąda nowej władzy. (Kwestor Mały woła: To jest mowa niekonstytucyjna! Oklaski). Przyczyną tego wszystkiego, jest fałszywe pojmanie konstytucji. (Nowy niepokój). Republika nie powinna być niczyją własnością, ale wspólnem dobrem dla wszystkich. Każdy Francuz ma prawo do rządów.

Faure. Czy i Jezuici?

Boulanger. Może być wykluczony obywatel, który systematycznie przeciw prawu uznanemu przez naród występuje. (Śmiech w centrum).

Gilet. Takim pan jesteś! (Oklaski).

Gadaur. A księcia Aumale wygnałeś pan, odczytaj pan swój list do niego (Wielki niepokój). Generał przestał mówić, deputowani z lewicy i prawicy namiętnie się sprzeczną — daremnie stara się prezydent dzwonkiem uspokoić Izbę — w końcu mówi dalej Boulanger:

— Republika jest w rękach jednej grupy.

Cassagnac. A której? (Ogromna wesołość).

Generał. Stąd powstają dla państwa niebezpieczne zatargi.

Gouillau mot krzyczy: Pan jesteś przyczyną zatargów!

Boulanger. Nazwa radykał, konserwatysta, postępowy nie ma żadnego sensu. (Wołanie: Gdyś pan był ministrem, uchodziłeś pan za radykała). Można być tym lub owym, nie będąc przeciwnikiem rządu, który w sobie zawiera pojęcia wszystkich obywateli. (Ogromny śmiech i huczne oklaski). Że głosy republikanów i konserwatystów na mnie padły, jest to dowodem, że ich skargi i dolegliwości są jednakowe.

La font. To co pan mówisz, jest obrzydliwem.

Boulanger. Skargi departamentów są w sprzeczności z jałowością parlamentu. Jestem tłumaczem woli narodu. (Okrzyk: Pan jesteś niekarnym żołnierzem). Powszechnie głosowanie wkrótce to rozstrzygnie. Mówilem dotąd o chorobie, a teraz podam środki na nią (wołanie: Jak dentysta!). Konstytucja z r. 1875 nie jest ani republikańską, ani demokratyczną, ani *selfgovernment* (Ogromna wesołość, wołanie: Czytaj pan jeszcze raz, tego nikt nie rozumie!). Francja już ma dosyć rządów korupcji, kłamstwa i bezczynności, trzeba raz z tem skończyć i dać podstawę do innych rządów. Czy republika powinna mieć prezydenta, Francja w tym kierunku jeszcze nie ma wyrobionego zdania. Osobiście byłbym za zniesieniem prezydentury (śmiech), ale nie uważam kwestji tej za dogmat. Dzisiejsza republika uczyniła z prezydenta nieużytecznego człowieka. (Gwałtowne okrzyki i protesty — deputowani grożą mowcy pięściami).

Prezydent. Sądę, że postąpię w myśl uczuć Izby, jeżeli za te słowa, pochodzące z takich

— A to co? A to skąd? — w jeden głos zapytały dziewczęta.

— Aha, skąd? Od żyda.

— No, wiemy, że nie od wilka — rzekła jedna z nich — ale za jakie pieniądze?

— Za żydowskie.

— Gadaj bo na rozum! — rzekła matka. — Gdzie czepece?

— Sprzedane wszystkie do jednego. I nie dość na tem. Na drugi poniedziałek ma być jeszcze gotowych pięćdziesiąt sztuk, i musi być gotowych, choćby tu niewiedzieć co! Jużem zadatek wziął, całego reńskiego.

— Pięćdziesiąt sztuk! — zawołały wszystkie cztery kobiety. — A to dla kogo tyle czepeców potrzeba?

— Pewnie gdzieś cała wieś dziewcząt naraz zamąż wychodzi — żartowała najstarsza córka.

Staromiejski opowiedział swą historję z żydziakiem w Drohobyczu.

— Ej, stary — rzekła Staromiejska — uważaj tylko, żeby cię ten żydziak w pole nie wywiódł!

— Jak mię ma wywieść? — zawołał Staromiejski. — Ja jego mogę wywieść, bom wziął od niego reńskiego zadatku. A on mi co może zrobić.

— Może wziąć czepece i nie zapłacić.

— Ho, ho, na taką plewę mnie nie złapie. Połóż pieniądze, to masz towar — oto mój zwyczaj!

— Ależ ty nie wiesz, kto on i co on, to jakże można zachodzić z nim w interesa?

— A co mię to obchodzi, kto on i co, byle tylko robotę dawał i pieniądze płacił. Niech sobie będzie i lisy djabeł, żebyśmy tylko my uczyli swoje robili!

— Bój się Boga, człowiecze, co też ty wygadujesz! — zawołała stara, żegnając się pobożnie, ale zarzutów żadnych przeciw żydkowi już nie podnosiła.

Niezwłocznie też cała rodzina Staromiejskich zasiała do krosienek. Cały tydzień szła robotą, jak na maszynie. Wszyscy siedzieli nie rozginając grzbietów, nie dosypiając nocy, zaledwie znajdując parę chwil czasu na obiad i kolację. Jedyną zabawą ich przy tej żmudnej i nudnej robocie były pieśni i rozmowy. Dziewczęta spiewały i wy-lewały w pieśniach swą zbolalą tęsknotę do życia, do uciech młodości, do tego wrzącego wiru, który kręcił się i pieniał się tam po za ich oknami, a od którego one były na zawsze wyłączone, jak suche gałązki, wyrzucone falą daleko na brzeg i pruchniejące na suchym żwirze. Stary zaś jak dziecko snuł różowe plany.

— Nie bójcie się dzieci — mawiał. — Jakoś to Bóg da, będzie i na naszej ulicy praznik. Czekać tylko! Tego tygodnia zarobimy ośm reńskich, na drugi tydzień osiem, co tygodnia osiem, Chryste Jezu! Ileż to na rok wyniesie! Pięćdziesiąt tygodni po osiem reńskich, toć to całe cztery setki. A nam na życie i na wszystkie potrzeby i jedna setka przy tem co u siebie mamy wystarczy. To trzy setki będziemy mogli odłożyć do skrzyni, rozumiecie, dzieci. A co wtenczas będzie, Maryńciu, ha — mrugał zwracając się do najstarszej córki.

Dziewczyna nie nie odpowiadała, tylko oblewała się cała rumieńcem i pochylała głowę nad krosnami, pracując ze zdwojoną szybkością.

— No, no, nie potrzebujesz się wstydzicie, wiem ja, co tam u ciebie na sercu. A wiesz, kiedyś to spotkałem Andrusia w Starej Soli, kazał ci

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi warunkami.

ust, nie udzielię nagany. (Oklaski — gwar między bulanżystami).

Boulangier. Nie mówiłem o człowieku, ale o urzędzie. Izba ma ustawy uchwalać, a nie rządzić; ministrowie powinni być jedynie przed *czelnikiem państwa* odpowiedzialni. (Głosy: Którego pan chcesz usunąć. To jest cesarstwo!). Dziś senat, to jest dyktatura. Zniósłbym senat bez żalu, nie reprezentuje on bowiem nic i jest do niczego.

Po kilku jeszcze napadach na rząd i na obecną republikę, — zawołał przewodniczący: „I moja tolerancja musi się skończyć. Upominam mówcę, że to jest parlament, który ma regulamin i dyscyplinę, który tak samo pana obowiązuje jak wszystkich. (Oklaski).

Brisson woła rozdrażniony: — Co więcej, jest Francja, którą Boul. uważa za nieprawie rządzoną, ta Francja będzie go sądziła! (Huczne oklaski na wszystkich lawkach republikańskich).

Cassagnac oświadcza, że prezydent nie ma prawa tak się wyrażać, jak się wyraził o Boulangierze — a Brissona nazwał „nieboszczykiem”.

Po hałaśliwych scenach oświadczył ks. Larocheoucauld imieniem monarchistów, że on i jego towarzysze głosować będą za rewizją konstytucji i rozwiązaniem Izby, chociaż wniosek pochodzi od Boulangera, z którym nie chcą mieć nic wspólnego, gdyż jakkolwiek się zapiera, dąży on do dyktatury.

Nadzwyczaj drastyczna scena wywiązała się, gdy osiwiła komunista Feliks Pyat zajął trybunę, ażeby przeciw Boulangierowi wystąpić, który swego czasu, jako pułkownik, komunistów kazał wystrzelać.

Cassagnac. Pan nie należysz tutaj, nie waż się mówić tu o zakładnikach.

(Wołanie z prawicy: Mordercy komunę ośmielają się tu głowę podnosić! Hałas.)

Pyat: Byłem w komunie i uważam sobie to za zaszczyt (ogromny niepokój długotrwały). Pyat oświadcza się za rewizją ale przeciw Boulangierowi. Jenerał powinien być jenerałem.

Casagnac. Jak komunista zostanie zawsze komunista.

Wśród ogromnego gwaru mówi Jolibois (bonapartysta) coś o mordercach komunę. W tej chwili rzuca się Pyat z krzykiem: „Mordercami byli Wersalczycy!” Chce się dostać do trybuny, nie dopuszczają go jednak.

Po tej awanturze po dłuższej przerwie zabrał nareszcie głos prezydent ministrów Floquet: Rząd uważa to za swój obowiązek, prosi ażeby większość odrzuciła wniosek nagłości Boulangera. (Żywe oklaski.) Usadnienie, które przytoczył Boulangier, może uchodzić jako zadanie różnych sprze-

czności na polu konstytucyjnym (brawa). Patrząc z zdumieniem, jak deputowany ten swoje przybycie do Izby zapowiadał. Wniosek jego był zupełnie bezprzedmiotowy, chodziło mu jedynie o wypowiedzenie manifestu z trybuny, ażeby nie myślano, że jest *próżnąjącym dyktatorem*. (Śmiech i oklaski.) Mowa dworaka może mu jest znana, ale języka demokratycznego już zapomniał. (Huczne oklaski.) Nie pojmuję, jakim prawem śmie on z tak pyszałkowatą mową występować przeciw Izbie, jak drugi Bonaparte, który powrócił zwycięzcą; nie rozumię, jakim tytułem chce on oficerów, jenerałów, którzy wierni są dyscyplinie wojskowej, uczyć patriotyzmu! Podczas gdy wojskowi cicho nad przyszłą obroną ojczyzny pracują, on ogłasza zasady neo-cezaryzmu! (Huczne oklaski.) Doktryny jego już dwukrotnie we Francji rozbrzmiewały! Bonaparte pierwszy ogłaszał je w towarzystwie zbłąkanych republikańców, Bonaparte III. wkręcił się jako socjalista! (Zwracając się do Boulangera) W pańskim wieku, panie jenerale, Bonaparte I. był już prawie nieboszczykiem...

Mowa Floqueta wywołała ogólne zadowolenie w Izbie i była porażką ciężką dla Boulangera.

Izba odrzuciła wniosek Boulangera 377 głosami przeciw 186.

## KRONIKA.

**Nowy postępek p. ministra Gautscha.** W tych dniach mają być powiadomieni wszyscy supleni gimnazjalni, którzy nie posiadają egzaminów profesorskich, że od 15. lipca zostają uwolnieni ze służby. Takich suplentów jest w kraju naszym do 100. Cel tego rozporządzenia ministerjalnego jest jasny. Ponieważ obecnie już jest wielki brak nawet suplentów nieegzaminowanych, gdy bowiem który z nauczycieli zachoruje lub umrze, nie ma go komu zastąpić, tak wszyscy są obciążeni godzinami wykładowemi, co się więc stać może, kiedy zabraknie ich stu naraz? Naturalnie że nie innego, tylko zwinienie klas równoległych, a co za tem idzie — ogromnie zmniejszona liczba uczęszczających do szkół! To jest dalsze wykonanie programu zmniejszenia „hyperprodukcji inteligencji”.

Bardzo to chwałebnem by było, aby tylko egzaminowani profesorowie uczyli w gimnazjach, ale należy tyle posad otworzyć ile potrzeba. Dzisiaj suplent obciążony jest pracą — a nadto nie ma najmniejszej ochoty do robienia egzaminu wiedząc z góry, że lata jeszcze będzie czekał na pensję profesorską. Ciekawi jesteśmy co się stanie, gdy wszyscy supleni złożą egzamin? Również byłoby interesującym się dowiedzieć, gdzie uczniowie wyższych klas gimnazjalnych mają się udać, gdy numerus clausus zostanie przekroczonym.

W Bogu i w niewykonalności rozporządzenia, wy-

szłego z biura ministerjalnego pokładamy nadzieję, że rozporządzenie to zostanie tylko „aktem historycznym”.

**Nowe pole pracy dla techników.** Dochodzą nas wieści, iż z wprowadzeniem w życie nowej ustawy gorzelnianej zostaną mianowani inspektorowie, czy kontrolerowie ruchu gorzelnianego. Zwracamy przeto uwagę techników naszych na to nowe pole zajęć. Bliższych szczegółów co do tych posad jeszcze nie posiadamy. Sądząc jednak z intencji i ducha nowej ustawy przypuszczać należy, iż posady obejmować powinni technicy ukończeni i że posady te być muszą dobrze płatnemi — by z jednej strony rząd posiadał oddanych swym czynnościom funkcjonariuszów, a z drugiej by ci ostatni niebyli zmuszeni do szukania ubocznych zarobków i zysków. Bliższych szczegółów prawdopodobnie zasięgnąć można w tutejszej c. k. dyrekcji skarbu.

**Pogrzeb ś. p. Czechowskiego,** pułkownika wojsk polskich odbędzie się dzisiaj rano w Jarosławiu po nabożeństwie, jakie zostanie odprawionem w kościele OO. Dominikanów, o godzinie 10. rano.

Ś. p. Czechowski zostawił córkę. Imieniem Towarzystwa weteranów z roku 1863 złoży na trumnie pułkownika wieniec, rżnierz p. Czaplicki.

**Trudne i ciężkie stosunki.** Ilustracją do nakładania nowych danin i ciężarów publicznych jest zastój powszechny, z jakim nasze rękodzielnictwo i kupiectwo ma do walczenia. Niedawno zaprzeczyliśmy doniesieniu o konkursie poważanej tutejszej firmy Romana Wojczyńskiego, zajmującej się przeważnie handlem krajowych wyrobów płóciennych i materyj na suknie damskie. Istotnie konkursu wówczas nie było. Zachodziły tylko trudności wypłatowe, a krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców interwenjowało w uregulowaniu. Tymczasem wszelkie usiłowania by doprowadzić do ugody z wierzycielami nie odniosły pożądanego skutku, i firma musiała wczoraj zamknąć sklep. Jest to jeden dowód więcej słabnącej u nas siły konsumcyjnej, na co jednak żaden z powołanych czynników nie zwraca uwagi.

**Towarzystwo oficjalistów prywatnych.** Wydział centralny tego Towarzystwa przesłał nam sprawozdanie za I. kwartał br. Towarzystwo liczyło z dniem 31. marca członków rzeczywistych 2191 z 8858 udziałami, czyli z roczną wkładką 35.432 złr. członków uczestników 20 z 86 udziałami, czyli z roczną wkładką 344 złr., członków wspierających 86, honorowych 11. Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z 1. kwietnia r. b. gotówką 15.382 złr. 78 ct., w efektach 352.400 złr. w rzeczywistości w wartości 32.000 złr. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 17.962 złr. 78 ct. z odsetek marcowych 2.285 złr. 44 ct. — Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 5.400 złr. — zwrócono powiatom 80 złr., wydano tedy gotówką razem 5.480 złr. W stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie nowego regulaminu przy-

się kłaniać. Służy u księdza. Mówił, że jak wysłuży rok, to się do nas dowie.

Andrus ten, był to biedny sierota, któremu się spodobała Maryńcia mimo jej kalectwa. Rodzice wiedzieli o tem. Andrus służąc w pobliżu często bywał u nich i rozmawiał z dziewczyną, nie chciał się jednak żenić, dopóki nie „wyjdzie z klas”, t. j. nie będzie wolnym od poboru wojskowego i nie zasłuży sobie przynajmniej tyle pieniędzy, by starczyło na dokupienie kawałka gruntu lub bodaj pary koni i woza, z któremiby mógł rozpocząć zarobek furmański.

Maryńcia czekała na niego z upragnieniem, którego siłę i trwałość zrozumieć może tylko więzien i kaleka. Nowy zarobek, tak niespodzianie i obficie dostarczony im przez Hawę, oskrzydlił jej nadzieję. Biedna dziewczyna co rana i co wieczora gorąco modliła się do Boga za tego nieznanego, a tak wspaniałomyślnego dobroczyńcę. Modliła się za niego i cała rodzina. Młody, zdrowy i do ciężkiej pracy zdolny mężczyzna w chacie zamieszkałej przez samych inwalidów był skarbem nieocenionym, wzniosłby nowe życie, nową nadzieję we wszystkich. Młodsze siostry z góry już cieszyły się szczęściem Maryńci, które było dla nich niejako zadatkiem ich własnego szczęścia. Czepce jedne po drugich schodziły z krosien, rosły jak na drożdżach, i tym głowom, które je kiedyś nosić miały, pewnie nigdy nie przysnią się nawet te ciche, tężowe nadzieje, marzenia, obawy i modlitwy, jakie towarzyszyły każdemu splotowi i delikatnych nitkach, każdemu węzełkowi i każdemu misternie związanemu oczku. Nawet stara Staromiejska pod wpływem ogólnego podniesienia ducha wyprostowała nieco swą zgarbioną postać i odmłodziła.

### VII.

Minął tydzień — i wszystko poszło jak najlepiej. Czepce były gotowe, Staromiejski doręczył je Hawie, wziął pieniądze, otrzymał zamówienie na nowych pięćdziesiąt czepców i zadatek na materiał, i powrócił do domu uradowany. Robota szła dalej.

W następną niedzielę mieli niespodzianych gości. Sam ich dobroczyńca, Hawa, zjawił się w ich chacie. Staromiejska, zobaczywszy nędznego, obszarpanego i zapyłonego żydka, chciała mu dać kawałek chleba, myśląc, że to żebrak, lecz w tej chwili mąż jej, zobaczywszy Hawę, wskoczył z pościeli, gdzie odpoczywał i uściskał Hawę, jak syna.

— To ty, Hawo! Co tu porabiasz?

— A coby? Przyszedłem was odwiedzić. Mam tu interesa, tom i do was wstąpił po drodze.

— Masz interesy? Tu, w Starem mieście? Co ty tu możesz z Drohobycza mieć za interesy?

Hawa się uśmiechnął.

— Ot tak sobie — rzekł, przechylając na bok głowę, — nasze, żydowskie interesy. Ny, a co, czepce gotowe?

— A jakże, a jakże, gotowe i spakowane. Właśnie miałem dziś popołudniu wyruszać z nimi w drogę.

— No, to nie potrzebujecie wyruszać, ja sobie sam zabiorę.

— A jakże idzie rozsprzedaż?

— Ot jako tako, — odrzekł Hawa. — Kłopotu dosyć, a zarobku mało.

— Ktoby tam tobie wierzył! Zresztą cóż, jesteś jeszcze młody, to i pokłopotać się możesz.

Hawa niedługo rozmawiał ze Staromiejskim, lecz za to pilnie oglądał całą jego chatę i rodzinę, zabrał czepce, zapłacił pieniądze, zamówił dalszą partję na następny tydzień z tym warunkiem, by mu Staromiejski przyniósł je do Sambora, i poszedł. Wdzięczna Staromiejska tem przynajmniej starała się okazać mu swą wdzięczność, że mu dała na drogę sześć ugotowanych jaj, które Hawa przyjął z wielką wdzięcznością.

Hawa rzeczywiście nie bez celu odbywał daleką drogę z Drohobycza do Starego miasta. Idąc od wsi do wsi targował on czepcami, wstążkami, paciorkami, skupował szceć, skórki kun, zajęcy, wyder itp., przypatrywał się i wybadywał, gdzie chłopci zajmują się jakim przemysłem, i wszystko to układał w swej pamięci, jak woreczki, z których przy danej okazji można i trzeba będzie wyciągnąć ładny pieniąż. Specjalnie zaś szło mu na razie o to, by się przypatrzeć domowemu życiu Staromiejskiego, wywiedzieć o jego stosunkach rodzinnych i majątkowych i odpowiednio do tego ułożyć sobie plan taki, by tę złotą nitkę nie wypuścić już z rąk. Stary Fawel podczas długich wędrówek po wsiach dał mu już niejedną mądrą radę, jak postępować w takich wypadkach, a i zacnego Hawę pan Bóg nie skrzywdził na zdolności kombinowania. Czul w sobie siłę już teraz, pomimo tak młodych lat, prześcignąć swego mistrza i litował się nad starym Fawlem, który mimo swej mądrości i praktyczności w sześćdziesiątym roku życia był tak samo biednym, jak on w piętnastym. *Iwan Franko.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel KAROLA BALLABANA we Lwowie

ŚWIEŻY TRANSPORT  
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY  
no nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.-
pół kilo Faniłijnej	zł. 3.-
pół kilo Melange	zł. 4.-
pół kilo Imperial	zł. 5.-
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1.70
pół kilo Wysewak sprowadzonych	zł. 1.50
pół kilo angielskich ciast do herbaty	zł. 1.50

znał w I. kwartale Wydział centralny 9 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 702 złr. 40 ct., 7 miu wdowom stałej zapomogi rocznie 439 złr. 22 ct., dzieciom czasowej zapomogi rocznie 171 złr. 75 ct., tudzież w 9ciu wypadkach śmierci ryzały pogrzebowe po 50 złr., razem 450 złr. wreszcie tytułem jednorazowych datków uchwalonych przez tego-roczną Radę nadzorczą, a to: jednemu starcowi i trzem wdowom po członkach, razem 195 złr. Wiceprezes dr. Mikuliński. Dyrektor R. Makarczewicz.

**Fantowanie urzędnika prywatnego.** *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę przez Radę państwa uchwaloną a dotyczącą egzekucji dochodów prywatnych urzędników stale zatrudnionych, pobierających płace od Towarzystw, zakładów i spółek. Główne postanowienie tej ustawy zawiera się w §. 2. i brzmi: Płaca i inne dochody służbowe osób stale zatrudnionych w służbie prywatnej nie podlegają egzekucji, jeżeli suma ich nie przenosi ogółem 800 gld. Jako stale zatrudnienie uważa się stosunek służbowy, trwający czy to wedle ustawy, czy to na mocy kontraktu, czy wreszcie zwyczajny, co najmniej rok jeden, a do którego rozwiązania wymagany jest co najmniej termin trzymiesięczny. Jeżeli ogół dochodów rocznych przenosi 800 gld., to zastosowują się ogólne przepisy o egzekucji i ubezpieczeniu. Pensje emerytalne wyznaczone przez służbodawców, zakłady i Stowarzyszenia urzędnikom prywatnym, pensje ich wdów i sierót, podlegają egzekucji o tyle, o ile przenoszą sumę 500 gld. Datki jednorazowe tytułem odprawy podlegają egzekucji w tym tylko wypadku, jeżeli przenoszą sumę 500 gld. Rządowe należności jak podatki mogą być ściągane w drodze egzekucji bez ograniczenia.

Ustawa powyższa od dawna jest wielce pożądaną, normuje bowiem prawa wierzycieli wobec dłużników tej kategorii, narażonych zbyt często na dotkliwie skutki ogólnego prawa o fantowaniu.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie we czwartek 14go b. m., o godzinie 10. przed południem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki. 3. Odczyt p. Franciszka Krzaczkowskiego: „O nauce pogładowej w ogólności i zastosowaniu jej przy nauczaniu w szkołach ludowych. 4. Odczyt p. Adolfa Pokornego: „O nauce rysunków w szkołach ludowych“. 5. Wybór zarządu. 6. Wnioski członków.

**Festyn „Sokoła“.** Ponieważ na dniu 10go b. m. urządził festyn Towarzystwo „Bratniej pomocy akademików“, przeto festyn „Sokoła“, z obfitym a nowym programem odbędzie się na górze Zamkowej w przyszłą niedzielę, tj. 17go b. m., w razie zaś, gdyby pogoda nie sprzyjała w tym dniu, dopiero 24go b. m.

**Złożono** w administracji naszego pisma:

Dla Magoczego, na wycieczce w Zimnej Wodzie, od lzi 1 gld.

Dla weteranów z roku 1863. M. W. honorarium za feljton 5 gld.

**Cygarniczka bursztynowa** zgubiona dnia 6go b. m. można odebrać w departamencie IV. magistratu (ewidencja taks wojskowych).

**Dla wysłużonych c. k. podoficerów** wakuje posada stróża domowego przy urzędzie loteryjnym we Lwowie, z terminem podań do 10. czerwca; posada woźnego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, z terminem podań do 13. czerwca.

**Konkurs na stypendjum zagraniczne.** Rada administracyjna szkoły polskiej w Paryżu na Batignolles, a zarazem fundacja Seweryna Gałęzowskiego im. Śniadeckich, zawiadomiła akademię umiejętności w Krakowie, iż na rok bieżący 1888/89 ma fundusz na stypendjum dodatkowe w kwocie 2000 franków. Stypendjum to, które nie jest stałem, ani jako takie warunkami fundacji objętem, nadawane bywało zawsze kandydatom poświęcającym się naukom humanistycznym. Rada administracyjna wyraża życzenie, iżby w tym roku nadanem było docentowi oddającemu się studjum literatury ojczystej przy jednym z uniwersytetów krajowych. Do tego życzenia stosując się, wzywa miejscowy komitet fundacji śp. Gałęzowskiego wszystkich, którzyby o rzezzone stypendjum ubiegać się mieli chęć i prawo, iżby podania swoje wnieśli do dnia 10. lipca 1888 r. Do podania ma być dołączony dowód, że kandydat jest docentem literatury polskiej, wykaz jego wykładów i lezby uczniów, oraz program studjów, jakie w tej naukowej podróży przedsiębrać zamierza. Podania wnieść należy do akademii umiejętności w Krakowie.

**W jubileuszu** uniwersytetu bonońskiego weźmie udział 81 uniwersytetów zagranicznych przez 160 profesorów reprezentowanych, 18 włoskich, przedstawio-

nych przez 114 profesorów. Z wszystkich włoskich uniwersytetów zjeżdżają na uroczystość tę studenci. Oprócz tych zaś zapowiedzieli przybycie swoje studenci uniwersytetów w Atenach, Strassburgu, Heidelbergu, Upsali, Berlinie, Klausenburgu i Utrechcie. Zaproszono też do przyjęcia udziału w uroczystościach króla i królowę Brazylii, Danii, Portugalii, Szwecji i w. ks. Badańskiego. Włoski minister oświaty asygnował komitetowi studenckiemu 6.000 fr na przyjęcie kolegów.

**† Konstancja z Chomińskich Kostrowicka**, właścicielka dóbr z Litwy, zmarła w majątku swej córki Gabryeli Wollowiczowej, w Kozicach pod Lwowem w 68 roku życia. Zmarła należała do najlepszych córek ojczyzny, gdyż całe swe mienie poświęciła na ołtarzu ojczyzny, wybawiając wielu nieszczęśliwych skazanych przez rząd rosyjski z roku 1863.

Sama skazana przez rząd rosyjski na ośm lat robót katorżnych w głąb Syberji, opuściła w roku 1870 Rosję, przenosząc się do Galicji, gdzie przy córce swej Gabryeli Wollowiczowej do dnia śmierci t. j. do 20. maja 1888 považana przez wszystkich jako zasłużona ojczyźnie, ducha wyzionęła. Zwłoki spoczęły w grobowcu familijnym w Kozicach.

**Ruski synod prowincjonalny.** *Czerwonaja Rus* donosi, że synod ten zbierze się w jesieni roku bieżącego. Organizacja tego synodu, na którą już zgodzili się biskupi, będzie zupełnie zgodna z projektem postanowionym jeszcze przez metropolitę Jachimowicza. Każdy dziekanat wybierze na ten synod jednego swego reprezentanta z pomiędzy duchowieństwa, zaś każde dwa dziekanaty prócz tego wybiera jednego reprezentanta z pomiędzy świeckich ludzi. Prócz tego w skład synodu wchodzić będą reprezentanci lwowskiej Stauropigji, doktorowie teologii i kanonicy tytułem swego stanowiska. Synod będzie uprawniony naradzać się nad sprawami kościelnymi i obrzędowymi, jednak nie tykając kwestyj dogmatycznych. Uchwały synodu wtedy tylko mogą być ważne, jeżeli biskupi im się nie sprzeciwiają.

**Apetyt roztrzygnął.** Pewien czeladnik stolarski z ul. Żółkiewskiej bardzo żarłoczny, a jednocześnie zakochany na zabój w młodej szwaczce, zamiast z nią ożenił się ubiegłej niedzieli ze starszą od siebie o lat 20 wdową — dlatego tylko, iż ta znając jego apetyt, obiecywała mu słodziej wiaż pożywie małżeńskie — pieczenie zawsze gotową i przysmakami różnemi. Obecna przy ślubie biedna szwaczka zemstała w kościele.

**Zapytanie.** W roku obecnym upływa sto lat, od chwili, gdy Lwów po raz pierwszy oświecony został latarkami, w których paliły się cienkie świeczki lojowe, które trzeba było objaśniać szczypcami, ażeby nie stopiły się od razu! Czyż ówczesni mieszkańcy miasta mogli się spodziewać, że po upływie całego wieku, Lwów będzie miał towarzystwo dessauskie, które go gazem oświetla nie o wiele jaśniej od lojówek?

**Nasze plagi.** Pomiędzy licznymi plagami, jakim każde większe miasto, a więc i Lwów podlega — mieścić należy i tak zwane koncerty podwórzowe. Dawniej wygrywali je zwykle na hałaśliwych instrumentach dętych — jacyś niby tyrolczycy — z których jeden, solista wokalny, na domiar jeszcze — racył tak dobrowolnych jak i przymusowych słuchaczy — wyspiwaniem, tak zwanego „tyrola“. Dziś, zamiast owych, minionych już koncertów, miewamy inne! Mniejsza jeszcze, jeżeli jakiś ślepiec istotny — śpiewa nam przez czas ochrypłym głosem, pieśni nabożne, błagając w ten sposób o jałmużnę; mniejsza gdy jakiś starzec lub na wpół kaleka, rzempoli na skrzypcach lub na katarynce w tymże samym celu. Są to jednostki — bardzo biedne a może i uczciwe nawet. Niechże więc ucho zamożniejszego i szczęśliwszego od nich bliźniego pocierpi nieco dla idei chrześcijańskiego miłosierdzia. Lecz w tych dniach zjawiała się jakaś hałastrą, złożona z Niemców i żydów, którzy uzbrojeni w przeraźliwe instrumenta dęte, włóczą się po podwórzach domów tutejszych i rozdzierają uszy spokojnym mieszkańcom. Wprawdzie plagę tę możnaby łatwo usunąć za pomocą stróżów — zgodnie z przepisami policji, lecz u nas, nie tylko iż stróż, zazwyczaj muzykalni kiepsko, nie kwapią się z wyprawianiem za brame podwórzowych rzempolów, lecz znajdują się także i lokatorowie, którzy śnać z wielką przyjemnością słuchają muzyki takiej, gdyż przez „lufciki“ wyrzucają „artystom“ zawinięte w papier pieniądze. W każdym razie — tę najświeższą orkiestrę, złożoną z żywiołów tak sympatycznych i literalnie rozdzierających nerwy — należałoby wyrzucić z każdego, w jakie tylko wejście podwórza.

**Falszerze wódek i likierów.** Władza sanitarna zwróciła już nie od dzisiaj uwagę na zwijających się po mieście agentów zagranicznych i wiedeńskich, proponujących tutejszym szynkarzom wszelakie chemikalia, do falszowania i zabarwiania wódek służące. Agenci ci za-

opatrzni są w broszury, polecające jak najdokładniej, jak ta lub owa essencja i wódka bez kosztowniejszych aparatów i fabrykacji skomplikowanej się wyrabia, a nawet sami ci panowie praktycznie swą metodę na żądanie stron zastosowują. Rzecz jasna, że komisje z ramienia władz sanitarnych delegowane falszerstwa podobne z całą surowością przy dopelnianych rewizjach odsłaniają, pociągając winnych do odpowiedzialności, przy jednoczesnej konfiskacie owych trujących zazwyczaj preparatów, czego najlepszym dowodem, mnóstwo już na poczcie lub w urzędzie cłowym skonfiskowanych tego rodzaju przesylek, deponowanych w biurze II. departamentu magistratu. Falszerze wiedząc o tem biorą się więc na sposoby, odbierają oni mianowicie owe przesylki poza obrębem miasta, polecając je fabrykantom zagranicznym adresować na ręce swych agentów zazwyczaj, np. w Krzywczycach, Zamarstynowie, Barszczowicach itp. Siedzibą jednakże owych potajemnych fabrykacji jest obecnie gmina Zniesienie, za rogatką Żółkiewską, gdzie na 15 domów znajduje się 27 szynków i gdzie dzierżawcy propinacji, wobec zupełnego braku należytych destylarni wódki z ogromnym już samo przez się procentem niedogonu (fuzlu) zafalszują sztucznie preparatami. Komisja sanitarna lwowska, nie mogąc wkraść na obce już terytorjum, celem poleżenia tamy tym zabójczym dla zdrowia nadużyciom, wniosła się obecnie ze starostwem, zwracając na nie uwagę. Spodziewać się tedy należy, że władza krajowa ważnej tej sprawy nie będzie traktowała obojętnie i zarządzi ze swego łona jak najściślejsze w szynkowniach Zniesienia rewizje. (L)

**Mianowania.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Józefa Ulricha kancelistą przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Krukiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sidorowie; Piotra Daszynskiego, w Wasylkowcach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wasylkowcach.

**Nowy przystanek kolejowy.** Z dniem wczorajszym otwartą została pomiędzy stacjami Krasne i Kniąże na kolei Karola Ludwika nowa stacja Skwarzawa. Pociągi osobowe zatrzymywać się będą w Skwarzawie tylko jedną minutę, pociągi pociągowe wcale zatrzymywać się nie będą.

**† Romer Hieronim**, obywatel zacny i czynny w życiu publicznym, zmarł d. 6. bm. w Markowcach pod Sanokiem.

**Ksiądz Adam Słotwiński**, były rektor Zgromadzenia ks. Pijarów, wyjechał do Sztandarówki w powiecie lwowskim (poczta Dawidów).

**Z Krakowa** wyjechali do Bononji profesor Kazimierz Morawski i dr. Jerzy hr. Mycielski, aby reprezentować uniwersytet krakowski w czasie uroczystości jubileuszowych bolonskiego uniwersytetu, ongi w tak bliskim zostającego z szkołą Jagiellońską związku.

**Urodzaje tegoroczne.** Według sprawozdania o stanie zasiewów, ogłoszonego przez ministerstwo rolnictwa, dotychczasowy stan żyta zapowiada w ogólnym przecięciu tylko plon mierny; stan pszenicy zapowiada plon dobry średni. Pszenica i owies okazują się w niektórych okolicach Galicji tudzież dolnej i górnej Austrii nawet bardzo piękne.

**Grad** zrzucił dotkliwą szkodę gospodarzom gminy Czarnuszowice, w powiecie lwowskim.

**Falszerza** dziesięcio-centowych monet zdawkowych przytrzymała żandarmerja w osobie Edwarda Kempńskiego, ślusarza i odstawiła do sądu pow. w Koszowie.

**Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d' Este**, jak donosi praski *Tagblatt*, ze względu na niepomyślne stosunki rolnicze, wszystkim dzierżawcom dóbr swoich w Czechach opuścił 20 procent z czynszu dzierżawnego na rok 1888.

**„Löbliches Gemeindeamt!** Es wird bekannt gegeben, dass der Markt in Smorze am 12. und 13. Juny 888 abgehalten, wo von die Gemeinde verständig wird. — Smorze den 4. Juny 888. — *Mendel Löwy*. Bürgermeister“.

Piecząc: „Zwierzchność gminna miasteczka Smorze“. Gdyby nie powyższa pieczęć polska nie dałby pewnie nikt wiary, że to burmistrz miasteczka polskiego pisze do zwierzchności gminnej drugiego polskiego miasta. Sądymy, że wydział rady powiatowej w Stryju ostudził zechce zapal germanistyczny pana „Bürgermeister“ Löwyego.

**Drogi złoczowskie** są w tak złym stanie, że komunikacja między Dunajowem a Złoczowem, Pomorzaniem i okolicznymi wsiami formalnie nie istnieje. Wyboje „kałamarze“, jamy napelnione marcowem jeszcze błotem uniemożliwiają wyjazd i transporty do ko-

lei. Wydział rady powiatowej złoczowskiej zechce może użyć znanej swej energii, aby komunikację przywrócić.

**Znowu wieść jobowa z Wielkopolski.** Maja-tek Oczkowiec sprzedany... Niemcowi. Mimo nawoływań weterana z roku 1831, p. Walentego Nasierowskiego, nie znalazł się rodak, któryby mógł nabyć tę własność, obejmującą 1554 morgów ziemi. Kupił ją Scholtz z Bukow za 360.000 marek. „Tym sposobem, pisze p. Nasierowski, nie tylko wszelkie długi ciężące na Oczkowicach wypłacam, ale pozostaje mi jeszcze dość okrągła suma na utrzymanie siebie i rodziny. Z tem wszystkim bardzo żałuję, że ta piękna gleba, mogąca być obsiana od skiby do skiby samą pszenicą, dostała się obcokrajowcowi, a nie rodakom, którym oddawałem tę własność pod warunkiem, że wypłaca wszystkie długi i mnie z rodziną skromnie utrzymają“.

† **Juljusz Fleck**, jeden z najstarszych litografów warszawskich, z pochodzenia Niemiec, lecz duszą przywiązany do przybranej ojczyzny, zmarł w Warszawie. S. p. Fleck wydał album widoków Tomka i wykonał rysunki do dzieła ks. Benjamina: „Zakony w Polsce“.

**Telefon między Wiedniem a Pragą** ma być już wkrótce zaprowadzonym. Plany są już wygotowane a koszt obliczony na 120.000 zł. Ponieważ jednak w budżecie na r. 1888 pozycji tej nie wstawiono, przeto budowa tej linii dopiero w przyszłym roku nastąpi.

**Nihilista w Stulweissenburgu.** Przed kilku dniami zgłosił się do komendy żandarmerji w Stuhlweissenburgu 17 letni młodzieniec nazwiskiem Skrzetuski Jan z prośbą o przyjęcie go do służby. Zapytany o poprzednie swe życie opowiedział, że pochodzi z Kijowa, gdzie uczęszczał na studia. Jego wuj, kanonik, obawiony o sprzyjanie nihilistom został na Sybir wysłany, czem rozgorzyczony Skrzetuski rzucił się w ramiona nihilizmu, który w kilku utworach poetycznych wystawiał. Gdy policja wpadła na jego trop i chciała go aresztować umknął i po różnych wędrówkach dotarł do Węgier. Policja Stuhlweissenburska odstawił Skr. do Budapesztu.

**Ofiara poświęcenia.** Przed kilku dniami wydarzył się w Enzensdorf pod Wiedniem smutny wypadek. Była niedziela i Dunajem wyjechało na spacer łodziami i parowcami wiele osób na spacer. Właśnie w Enzensdorf zarzucił parowiec kotwicę i publiczność ujrzała z pokładu walczącego z śmiercią jakiegoś człowieka, który wypadł z łódki, tuż pod statkiem. Maszynista Preuss, który wyjechał na spacer z żoną i dziećmi, słysząc rozpaczliwe wołania tonącego położył się na brzuch i podał mu rękę, chcąc walczącego z śmiercią z wody wydobyć. Ten jednak chwycił się swego zbawcy tak silnie, że pociągnął go ze strachu za sobą i obaj w jednej chwili znikli pod wodą — i utonęli. Preuss zostawił żonę i sześcioro nieletnich dzieci.

**Miasteczko Gródek** w powiecie wilejskim, dawna własność Tyszkiewiczów, nawiedził w tych dniach olbrzymi pożar. Ogień powstał — jak zwykle — u żyda i to przy nalewaniu przez służącą, do lampy nafty. Po upływie godziny znaczna część miasta oraz najlepsze sklepy uległy spaleni. Spłonęło 69 domów nie licząc zabudowań mieszkalnych. W płomieniach znalazły śmierć 3 osoby i to właśnie u żyda Jabcemanna, u którego ogień powstał. W tym samym pokoju, gdzie służąca naftę rozlała spaliło dwoje dzieci gospodarza. Wyleknięta służka wybiegając z pokoju zapomniała ich zbudzić. Gdy sama Jabenemanna, oraz inni nadbiegli, słysząc rozpaczliwy krzyk służącej i widząc buchające groźne płomienie, cała niemal izba stała w ogniu. O ratunku dzieci myśleć już nie było podobna. Innego jednak zdania była matka biednych dzieci. Pomimo usilnych zastrzygnięć przez męża, wbiegła do płonącego domu, chcąc wyratować swe dzieci. Wielkie było poświęcenie macierzyńskie, lecz nie zostało uwiecznione pomyślnym skutkiem. Otaczający ją zewsząd dym i płomienie nie pozwoliły już wyostać się z płonącej izby. Nieszczęśliwa nie wyszła już z ognia i znalazła śmierć tamże.

**Miasto Wiedeń** odziedziczyło po przemysłowcu Mayerze Mandlu 15.000 gld.

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** w Poznaniu obchodziło 2. bm. uroczystość drugiej rocznicy swego istnienia przy współudziale pobratymczego Koła śpiewackiego. Licznemu bardzo zebraniu — bo nad sto pięćdziesiąt osób liczącemu — przewodniczył członek honorowy Towarzystwa p. Stefan Cegielski. Program uroczystości był pięknie ułożony i suty. Koło śpiewackie odśpiewało pod kierownictwem dyrektora Dembińskiego kilka pieśni, które ogólne oklaski wywołały. Odczyt p. Harkiewicza „O obowiązkach Sokola“ oraz deklamacje pp. M. i L. rozrzewniały, to znów zapal wywoływały u słuchaczy. Po ćwiczeniach ducha nastąpiły ćwiczenia ciała w osobnej sali. Sła i zręczność Sokolów nie pozostały nic do życzenia i chyba najsurowszego krytyka by zadowolnily. Młode Towarzystwo przy uroczy-

stości sobotniej pokazało, jak dobrze cele swe pojąć umiało i jak dobrze nad nimi pracuje. To też bezwątpienia rok trzeci istnienia postawi Sokolów na jeszcze wyższym stopniu rozwoju.

**Wszechświatowa popularność ks. Bismarka.** Pewien doktor irlandzki, znany ze swych licznych podróży morskich opisuje, że w najdalszych nawet miejscowościach Ameryki i Australii zapytywano go o ks. Bismarka, którego nazwisko znają wszędzie. — W Port-Said doktor ów spotkał na ulicy bandę Arabów, która jemu i jego współtowarzyszowi proponowała osły do jazdy wierzchowej. Jak to jest w zwyczaju u kupców całego świata, Arabowie zachwalali przymioty swoich osiołków, które nosiły miana najslawniejszych ludzi. Jeden np. nazywał się Gladstone. Pomiędzy Arabami był 13-letni chłopiec, który przekrzykawszy wszystkich, wołał: „Weźcie mojego osła! on najlepszy — bo to Bismark“.

**Pożar w Panama** zniszczył 3go b. m. hotel „Roma“. Spaliło się ogółem dziesięć budynków. Szkoła wynosi ćwierć miliona dolarów.

**Wiedeński zarząd policyjny.** Od lat przeszło 10 wydaje prezydium wiedeńskiej dyrekcji policji coroczne sprawozdanie z czynności policji wiedeńskiej. Sprawozdania takie, jak się z tego łatwo domyśleć można, rzucają nadzwyczaj zajmujące światło na różne strony życia społecznego i towarzyskiego stolicy naddunajskiej. W tych dniach wyszło właśnie takie sprawozdanie za rok ubiegły, które na 170 stronach mieści dokładne wiadomości o organizacji, czynności i wydatkach dyrekcji policji, o pobycie obcych we Wiedniu, o policji dla spraw prasowych, towarzystw, paszportowych, służebnych i fiaków, jako też o wielu innych rzeczach. W tekście znajdują się też liczne zestawienia cyfrowe i statystyczne.

**Dar artysty.** Słynny tragik Edwin Booth, darował klubowi aktorskiemu w Nowym Yorku dom, wartości 75.000 dolarów. Piękny prezent!...

**Ludwika Michel** zapomniana od niejakiego czasu a ostatecznie stracona przez Boulanger'a z piedestału rozgłosu, nie uległa jednak pod ciosem wojowniczej konkurencji generała, a przypominając się Francji i Europie, wystąpiła z niespodzianką, tylko, że na ten raz na polu inuemu, bo literackiem. Zarówno oryginalną jak i w propagandzie swych anarchicznych zasad, wydała powieść p. t. „Le monde nouveauté“. Sądząc z ocenienia przez krytykę francuską, ma to być zbiór samych okropności, występów, krwi, ran, trupów, nagromadzonych bez żadnej idei, planu i sensu. Książka ta jest zupełnie nieszkodliwą i dziwić się potrzeba, jaki cel miała autorka puszczając w świat taki utwór. Krytycy nie wróżą drugiego wydania, a najprzychylniejsi życzą jej tylko, by chociaż pierwsze zostało rozkupionem.

**Kradzież klejnotów w Monachium** u jublera Thomsa, znana już naszym czytelnikom z opisu śmiałej tej zbrodni, dokonanej 2. maja b. r. zatrudnia obecnie policję wszystkich krajów. Zagadkowy sposób zbrodni i spryt, z jaką została dokonana, dowodził, że ma się do czynienia z zorganizowaną bandą złoczyńców.

Policja augsburska natrafiła już na ślad ich, mianowicie na kilka dni przed popełnieniem kradzieży w Monachjum zjawili się także w jednym z kantorów bankierskich dwaj elegancy panowie, jak się zdaje, anglicy, którzy kazali sobie wymierzyć pięć funtów szterlingów. Podczas gdy jeden z nich stał przy kasie, drugi oglądał troskliwie plafon kantoru i wypytywał się o godzinę, kiedy otwierają kantor. W dwa dni później jeden z tych samych panów zakupił w handlu żelaznym w Augsburgu kilka świderów, które mu zawinięto w oryginalny papier. Ten sam papier znaleziono po dokonaniu kradzieży w Monachium w budzie jublera Thomsona. Sprawdzono dalej, że jeden z tych panów bawił 29. kwietnia w Augsburgu w jednym z hotelów jako pan Samson z Manchester w jednym z hotelów wyjechał kurjerskim pociągiem do Monachium, podczas gdy drugi towarzyszył już go tam wyprzedził. Z poszlaków tych wnosi policja, że ma do czynienia z zorganizowaną bandą opryszków.

**Rada m. Lwowa** załatwiła wczoraj sporą porcję porządku dziennego, ale zostało jeszcze dosyć. Nasamprzód uporano się z kilku nagłaciami rekursami budowniczymi, a potem trzema sprawami, które nie były na porządku dziennym, lecz wymagały natychmiastowej uchwały.

Mianowicie rozbiórka hotelu angielskiego, która musi być uskuteczniiona do końca lipca dla budowy kasy oszczędności, oddaną została licitando spółce Berl Ulam itd. za 3000 złr. Kamień z fundamentów pozostanie własnością gminy. — Przedsiębiorcy cyrku spuszczone czynsz placowy na 800 złr. ponieważ zajmie tylko połowę miejsca pierwotnie zamierzonego.

Na pomieszczenie komisariatu IV. dzielnicy posta-

nowiono wynająć lokal w domu pani Kwiatkiewiczowej na Lyczakowie. Komisariat zaś śródmieścia zostanie gdzie jest (ul. Skarbkowska — dom Reitzesa).

Pozwolono, aby p. Edward Madeyski w schronisku na W. Zamku podczas sezonu letniego, urządził sprzedaż kefiru.

Na poufnym posiedzeniu do związku gminy przyjęty został p. Józef Castiglione, a obywatelstwo otrzymali: pp. Mikołaj Gliński, Mikołaj Skórek i Alfred Dzikowski.

Na posady starszych nauczycielek zaprezentowano panny: Zawińską i Boziewiczównę.

**Namiestnik, Filip Zaleski**, wyjechał do Krakowa.

„**Kościusko pod Raclawicami**“ najnowsze płótno Jana Matejki, przybędzie za dni parę do Lwowa.

**Zbrodnia**, popełniona na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie. Dawid Singer, został wczoraj o godzinie pół do 10. przez dwóch znajomych ludzi zaproszony na przechadzkę. Dobrawszy sobie więc dwie towarzyski znajome, udał się z niemi na ulicę Żółkiewską, by użyć wiosennego, pogodnego wieczoru. Przechodząc po trotoarze, został, jak się zdaje, umyślnie potrącony przez dwóch przechodniów; obruszony upomniał się o urazę. Napastnik jednakże zamiast tłumaczyć się z zaczepki, po kilku obelżywych wyrazach, pchnął Dawida Singera sztyletem, czy nożem, w szyję, zadając mu głęboką ranę. Ugodzony pochwycił zrazu zbrodniarza, lecz przerażony gwałtownym wpływem krwi, wypuścił go z rąk. Obecny przy wypadku kapral czy wachmistrz od ulanów puścił się w pogoń za uciekającym zbrodniarzem. Groźnie rannego sprowadzono do kamienicy pana Frieda, gdzie lekarz dr. Latajner dał mu pierwszą pomoc, zeszywając ranę na dwa palce głęboką. Zdaje się, że zranionemu zagraża utrata życia. Czy udało się pochwycić wojskowemu złoczyńcę, do 2. godziny w nocy nie było wiadomem.

**Smutny wypadek.** Wczoraj rano spłoszył się na ulicy Ruskiej koń, należący do właściciela domu, l. 18, przy tejże ulicy, p. Baumana, i kopytem uderzył w pierś chcącego go okiełznać parobka. Nieszczęśliwy padł na bruk krwią zalany, odniósł nadto dość wielką ranę na głowie i w stanie bezprzytomnym przeniesiony został do mieszkania.

**Fatalne pokasanie.** Onegdaj nad wieczorem wybiegł z ulicy Sykstuskiej pies, niewiadomego dotąd właściciela, który rzucając się na ludzi pokasał 6 letnią Wilhelminę Małecką zamieszkałą przy rodzicach pod l. 1. przy ul. Kościuski, Zofię Kubalę, pod l. 24. przy ul. Sykstuskiej nadto wpadłszy na podwórze domu l. 4. przy ul. Kościuski, pokasał psa J. Mołoka, na ul. Mydlarskiej psa piekarza p. Bieleckiego, i parę sztuk drobiu. Psa na dalszem podwórzu zabito, i odesłano do zakładu weterynaryjnego, podobnie jak wszystkie przezeń pokasane zwierzęta. Sekcja wykaże ażeali pies ten uległ wściekłości.

**Gośliwy poseł.** Zaledwie parlament onegdaj ukończył swe prace a już deputowany dr. Roser zwołał wyborców swoich na dzień 18, 19, 20, 21 i 24 czerwca w różnych miejscowościach.

† **Aurelian Baliński**, żołnierz z roku 1863, zmarł w Krakowie. Był on bratem z krwi i ducha poety Karola. Idealizm, posunięty aż do mistycyzmu, płomienna miłość ojczyzny, wiara w zmartwychwstanie Polski przez lud, opróżniały do zgonu szlachetną tę postać. Cześć jego pamięci.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Warszawa 7. czerwca.** Dniownik Warsz. ostrzega przed fałszywymi 25 rublówkami, które rozpuszczono od kilku dni, i wysłano także do Galicji. Odznaczają się one cokolwiek grubszym papierem i mają wszystkie numer 27654.

**Wiedeń 7. czerwca.** Na giełdzie zbożowej pszenica gotowa 7.57, na jesień 7.83, owies na jesień 5.85, kukurudza na maj czerwiec 6.92, na sierpień 6.80, z nowego zbioru 6.07.

**Praga 7. czerwca.** Minister Gautsch zarządził założenie czeskiej wyższej szkoły realnej w Pilźnie. (Jestto pierwszy owoc mów opozycyjnych Czechów podczas rozprawy budżetowej. Red.)

**Berlin 7. czerwca.** Cesarz zamierza znieść konfiskatę funduszu Welfów (służącego Bismarkowi do utrzymywania prasy gadzinowej. Red.)

**Paryż 7. czerwca.** Podróżnym jadącym do Alzacji rząd wydaje żądane paszporta bez żadnych kosztów i opłaca z kasy państwa za każdą wize 10 franków, wymaganych w ambasadzie niemieckiej.

Odbył się tu konwentykł bonapartystów i uchwalił jak najsilniej popierać Boulanger'a.

**Stambuł 7. czerwca.** Rosja domaga się od Turcji, aby z pożyczki cłowej pokryła zaległe raty wynagrodzenia wojennego z r. 1877.

**Wiedeń 8. czerwca.** Gielda wieczorna; akcje kredytowe 284.40.

Kalnoky i Szechenyi odjechali do Budapesztu na posiedzenia delegacji, które się dziś rozpoczynają.

**Zagrzeb 8. czerwca.** Biskupi Strossmajer i Angielicz przybyli tutaj na powitanie arcyksięcia Rudolfa z małżonką.

**Berlin 8. czerwca.** Reichsanzeiger publikuje sankcjonowaną ustawę wyborczą, zawierającą przedłużenie okresów legislacyjnych. Wpływ Bismarka nie dopuścił więc na razie do dymisji Puttkamera.

Cesarzowa odjeżdża dziś rano do okolic dotkniętych powodzią w Prusach Zachodnich.

**Paryż 8. czerwca.** Otrzymał tu wiadomości donoszą o nagłym pogorszeniu (?) się stanu zdrowia cesarza niemieckiego.

### Teatr literatura i sztuka.

**Ruch naukowy między młodzieżą akademicką.** Otrzymujemy następujące pismo: Zawiadamiamy Szan. Redakcję, że staraniem „Kółka zachęty naukowej” istniejącego w Ionie Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki we Lwowie ma wyjść temi miesiącami z druku dziełko Kautskyego tłumaczone z niemieckiego p. t. „Nauka ekonomiczna K. Marxa”. Wybraliśmy to dzieło ze względu, że w języku polskim daje się czuć nader dotkliwy brak popularnego podręcznika w tej dziedzinie nauki, a spodziewamy się, że brak ten wydaniem tego dziełka uzupełnimy. — Jak cennem i pożądanem jest przyswojenie go literaturze polskiej wskazuje już ten fakt, że niemal równocześnie młodzież polska w Paryżu i Petersburgu jakoteż ekonomista p. Ludwik Krzywicki w Warszawie chcieli to dziełko przylómaczyć, wstrzymali się jednak ze względu, że „Kółko zachęty naukowej” ich w przedsięwzięciu wyprzedziło.

Dla umożliwienia jak najszerzszemu kołu nabycia powyższej książki ustanowiliśmy cenę minimalną możliwą 1 złr. — W języku niemieckim, gdzie chodziło również o rozpowszechnienie jej kosztuje 90 ct., polskie zaś tłumaczenie nie mogąc liczyć na tak liczną rozprzedaż, powiększone o dwa arkusze druku, obejmujące przedmowę, kosztować będzie tylko 10 ct. drożej. — Przedmowę kreślącą podstawę i doniosłość teorii ekonomicznej Marxa, podjął się napisać p. L. Krzywicki.

Książką tą młodzież tutejsza technika pragnie dać inicjatywę do dalszych wydawnictw tego rodzaju, jakoteż spełnić moralny obowiązek ciążyący na niej wobec wydawnictw młodzieży polskiej w Warszawie, Petersburgu i Puławach. — We Lwowie dnia 6. czerwca 1888 r. Z zarządu Kółka zachęty naukowej.

**Pan J. Paderewski** bawi obecnie w Wiedniu, a na sezon zimowy otrzymał zaproszenia od kilku towarzystw muzycznych we Francji, Belgii i Holandji.

**Wystawa dzieł sztuki w Monachjum** została otwartą 1go b. m. Wystawa przedstawia się okazale. Jeden z oddziałów nosi napis: „Sztuka w Monachjum od

lat stu”. Na otwarcie wystawy przybyli wszyscy członkowie domu panującego. Pierwszy przemówił prezes wystawy, malarz Eugenjusz Stieler, który w mowie swej podniósł okoliczność, iż właśnie mija sto lat od czasu pierwszej wystawy dzieł sztuki urządzanej w Monachjum i oddał cześć pamięci wielkiego protektora sztuki, zmarłego Ludwika I.

Wystawę otworzył regent krótkim przemówieniem, poczem przemówił jeszcze drugi prezes wystawy, profesor Lindenschmidt.

**Redakcja Głosu** ogłasza konkurs na napisanie powiastki dla ludu historycznej lub obyczajowej z kierunkiem obywatelsko-społecznym. W obu razach akcja odbywać się powinna w sferze naszego ludu wiejskiego i z głównym jego udziałem. Rzecz ma być oryginalna, nigdzie nie drukowana, napisana zajmująco, językiem prostym, zrozumiałym dla ludu. Objętość 3 do 4 arkuszy druku w 16ce. Nagród ustanowiono dwie, każda po 100 rubli, przy równej wartości powiastek, lub jedna 120 rubli, a druga 80 rubli. Sąd konkursowy stanowią pp. M. Brzeziński, A. Dygasiński, J. K. Gregorowicz, J. Karłowicz, T. Korzon, S. Norblin, K. Prószynski, A. Pułaski, J. Sawicki (Ostoja), A. Zakrzewski i J. L. Popławski. Termin konkursu upływa z dniem 1. stycznia 1889 roku.

### Wiadomości polityczne.

**Lwów 7. czerwca.** Według doniesień z Warszawy petersburska spółka kapitalistów, na której czele stoi syn ministra hr. Tołstoja, który niedawno z Karkówną się ożenił, przedłożyła carowi projekt, że wybuduje koższary we wszystkich okręgach granicznych Polski i Litwy w ciągu roku, za splotą dwudziestoletnią i z prawem wolnego wyszynku w kantynach. Rząd proponuje dwunastoletnią amortyzację. Układ ma być wkrótce podpisany. Kapitał spółki wynosi 50 mil. rubli.

**Wiedeń 7. czerwca.** Wiener Ztg. publikuje ustawę dotyczącą powoływania rezerwistów oraz przepisy co do jej wykonania.

**Bern 6. czerwca.** Rada narodowa zatwierdziła bez rozprawy wniosek wydziału związku, dotyczące podniesienia siły zbrojnej i umocnienia fortów broniących kolei Gottharda.

**Rzym 7. czerwca.** Capitano Fracassa donosi, że wczoraj odpłynęła łódź kanonierska „Provana”, a dziś odpłynął drugi okręt wojenny do Zanzibaru, ażeby poprzeć żądania konsula włoskiego, tudzież by zapewnić układowi odstąpienie obszarów rzeczywiście nastąpiło, oraz żądania satysfakcji z powodu niewłaściwego zachowania się sultana podczas wręczania listu królewskiego.

**Rzym 7. czerwca.** Zanardelli uzasadniając w Izbie kodeks karny, przy paragrafie wymierzonym przeciw klerykalnym agitacjom powiedział: Kto kwestją rzymską ogłasza jako otwartą, ten odwołuje się do powstania i rewolucji i popełnia atentat na jedność Włoch i dąży do wydania Rzymu papieżu.

**Cetynja 7. czerwca.** Według doniesień Corr. de l'Est dnia 28. maja zaszła koło rzeki Cienna Wied. krwawa potyczka między Albańczykami a Czarnogórcami, w której padło kilkunastu zabitych i rannych.

### Nadesłane.

**Rohseidene Bastkleider fl. 10.50 per Robe** und besser Qual. versendet zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgeh. d. Briefe 10 kr. Porto.

**Do sprzedania realność** pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złożenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

**Lekarz dentysta MARK** dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 7. czerwca 1888

**Hotel Angielski.** J. Wiśniewski z Ciemiernic, K. Guzkowski z Nowego Miasta, A. Bar. Beesz z Boniowic, J. Ertel z Czortkowa, W. Dreziński z Korzeliniec, A. Kostkiewicz z Dołki.

**Hotel Francuski.** J. hr. Szembek z Krakowa, A. Szczepański z Jass, K. Marmaros z Karowa, K. Krzyżanowski z Liska, E. Liszka z Suczawy, J. Ulrich, J. Kretz, S. Hirsch, J. Demmerer, S. Zorn z Wiednia, W. Juppen z Salzuflen, J. Grossfeld z Przemysła, A. Nawratil z Niebyłowa, J. Kuszyba z Jabłonowa.

**Hotel Żorża.** W. hr. Ledochowski z Wołynia, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, K. Brandau z Tylistu, H. dr. Kesler z Czerniowiec.

**Hotel Europejski.** L. Singer z Hamburga, R. Brüll z Czerniowiec, F. Kohn i F. Parcellus z Wiednia, O. hr. Ostroróg z Tarnopola, E. Schlesinger z Königstättle.

**Hotel Krakowski.** J. ks. Jednorak z Rożnowa, J. Ziegler z Zittau, M. Małcki z Uhrec, J. Studziński z Milczyc, F. Romański z Kodlubisk, J. Mosing z Mościsk.

**Hotel Kuhna.** J. ks. Głodzieński z Białego Kamienia, M. ks. Folis z Rozdziałowa, M. ks. Światoń z Pniatyna, E. Hajwanowicz z Milatyna, L. Audykowicz z Oleszowa, M. Krynicka z Dąbrowicy, L. Krupeczak z Sokala.

**WYSTAWY i MUZEA.**  
**MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.  
**MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU**, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.  
**NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH**, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 ct., w niedzielę i święta 15 ct.  
**MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 2 we święta i niedzielę od 10 do 1.

### Lwów, z Izby handlowej

7. czerwca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	žadajaja
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	198 75	202 --
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	211 25	214 50
Banku h poteczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	283 --	287 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 --
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 --	99 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 --	93 --
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 --
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 --
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 --
Gal. " " " 2 i pół proc. w. a.		48 --
<b>Obliigi za 100 zł.</b>		
Indemiz cyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 50	103 65
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	99 50	101 --
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 --
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	89 75	91 --
<b>Losy.</b>		
Miasa Krakowa		20 50
Stanisławowa		35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleonider	9 98	10 08
Imperial	10 32	10 42
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
60 marek niemieckich	61 70	62 30

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. czerwca 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	283 50	285 50
" Banku anglo-austriackiego	106 50	106 --
" Unionbanku	200 --	201 75
" kolei Karola Ludwika	200 25	201 --
" kolei północnej	82 --	84 --
" kolei południowej (Lombardy)	84 --	84 --
" kolei państwowej	225 25	226 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	214 25	213 50
" kolei węgiersko-południowo-wschodniej	155 75	156 50
Losy komunalne wiedeńskie	126 50	126 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	99 80	99 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 60	102 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	213 50	215 25
Renta węgierska złota 4 proc.	98 90	99 42
Akcje Bankvereinu	90 20	91 --
Rosyjski rubel papierowy	109 75	110 12
Losy premjowane węgierskie	124 75	
Akcje kredytowe	284 60	287 30
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Napoleonidory	10 01	10 01
<b>Berlin, dnia 6. czerwca 1888.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	178 30	178 --
Akcje austriackie kredytowe	144 75	
Akcje Zolei Karola Ludwika	81 60	
Austriackie banknoty	161 80	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 60	
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 90	

### Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

**Przychodzą do Lwowa.**  
**Z Krakowa:** o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wiecz r mieszany.  
**Z Czerniowiec:** o 7:31 wieczór pospieszny; 10:37 wieczór i 6:11 rano m eszany.  
**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.  
**G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagorza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i z Lawocznego. 8:00 wieczór z Husiatyna.**  
**Odchodzą ze Lwowa.**  
**Do Krakowa:** 4:04 popoł. osobowy; 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór mieszany; o 7:20 rano osobowy.  
**Do Czerniowiec:** 9:38 rano pospieszny; 10:08 rano i 10:26 wieczór mieszany.  
**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano osobowy.  
**G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagorza, Stróż, do Lawocznego i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa, Zwardonia i do Lawocznego — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa i do Zwardonia. — 10:05 wieczór do Stanisławowa i Husiatyna.**

# „Równość”

## Pierwsza Galic. Związkowa Pracownia Robot. Szewskich we Lwowie.

(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką).

Mamy zaszczyt zawiadomić uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność, że posiadając pracownię przy ulicy Dominikańskiej pod l. 1. (obok apteki W. P. Sklepińskiego), wykonujemy wszelkie zamówienia tak w mieście, jakoteż i na prowincję z wszelkimi wymaganiami co do elegancji, trwałości i taniości obuwia z materiałów krajowych i zagranicznych w wyborowym gatunku. Na domiar chcemy dać dowód Szanownej P. T. Publiczności, że przy wspólnych siłach najzdolniejszych robotników Galicyjskich, wszelkiemu w nas położonemu zaufaniu starać się będziemy zadość uczynić.

Prosząc więc uprzejmie Szanowną P. T. Publiczność o poparcie naszego młodego Stowarzyszenia, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie za dotychczasowe łaskawe względy, polecając się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Z głębokim uszanowaniem *Dyrekcja.*

### Cennik obuwia:

Obuwie damskie:	od zł.	do zł.
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą na płótnie kamaszkowem krojem kołkowane	4-50	4-80
Buciki z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą obkładane hamburską skórą kołkowane	4-70	5-—
Buciki z hamburskiej skóry z gumą na płótnie gładkie kołkowane	4-80	5-30
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry z gumą na płótnie, kamaszkowem krojem kołkowane	5-—	5-50
Buciki z kitowej lub gemzowej skóry obkładane lakierem z guziczkami kołkowane	5-50	6-—
Buciki z marokinowej skóry z gumą lub zapinane, szyte	7-—	8-50
Buciki prunelowe z gumą, szyte	4-—	4-60
Buciki prunelowe zapinane, szyte	4-50	5-20
Trzewiki (półbuciki) prunelowe	3-50	4-—
Trzewiki (półbuciki) gemzowe lub kozłowe	3-60	4-20
Trzewiki (półbuciki) kitowe	3-70	4-30
Buciki dziecinne z cielęcej lub kozłowej skóry, z gumą lub zapinane kołkowane	2-50	4-—
Szyte obuwie na każdej parze 50 centów wyżej, na flaneli o 20 centów.		

### Obuwie męskie:

Buty z cholewami z kozłowej skóry na podwójnej podszewie kołkowane	11-—	12-50
Buty z cholewami z rosyjskiej lub cielęcej skóry, na podwójnej podszewie	13-50	15-—
Buciki z gumą z hamburskiej, kitowej lub cielęcej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podszewie	5-50	6-50
Buciki z gumą z rosyjskiej lub angielskiej skóry glansowne kołkowane na podwójnej podszewie	6-50	7-—
Buciki z gumą z gemzowej lub kozłowej skóry, gładkie, kołkowane na podwójnej podszewie	5-—	6-—
Buciki z gumą lub sznurowane, obłożone angielską, hamburską lub kitową skórą z kapkami i guzik. kołkow.	6-50	7-50
Buciki z gumą gładkie	5-50	6-50
Buciki obłożone lakierem z kitowej, gemzowej lub prunelowe	6-50	7-—
Półbuciki z materiału różnorodnego	4-50	5-30
Szyte o 50 centów wyżej.		

## Środek na nadgniotki

**tyktura Keralyn** aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bólu w kilku dniach wszelkie nadgniotki i narosty skórne. — Cena pół flakonika 60 cent, cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej. Prawdziwy w **St. Georg aptecę**, Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we Lwowie w apt. **Mikolascha**.

Ignacy Dauksza, dzierzawca Topolnicy, powiatu Staremiasto posiada w okolicy podgórskiej na Dymetówce

## 14-cie pokoi

dla użytku gości szukających żętyczno-hydropatyczno-klimatycznej kuracji, gdzie też wszelkie wygody znaleźć można za bliższem porozumieniem się pod powyższym adresem.

### MAGAZYN

**haftów i robót ręcznych** w **Rynku l. 15. I. piętro** został zaopatrzony

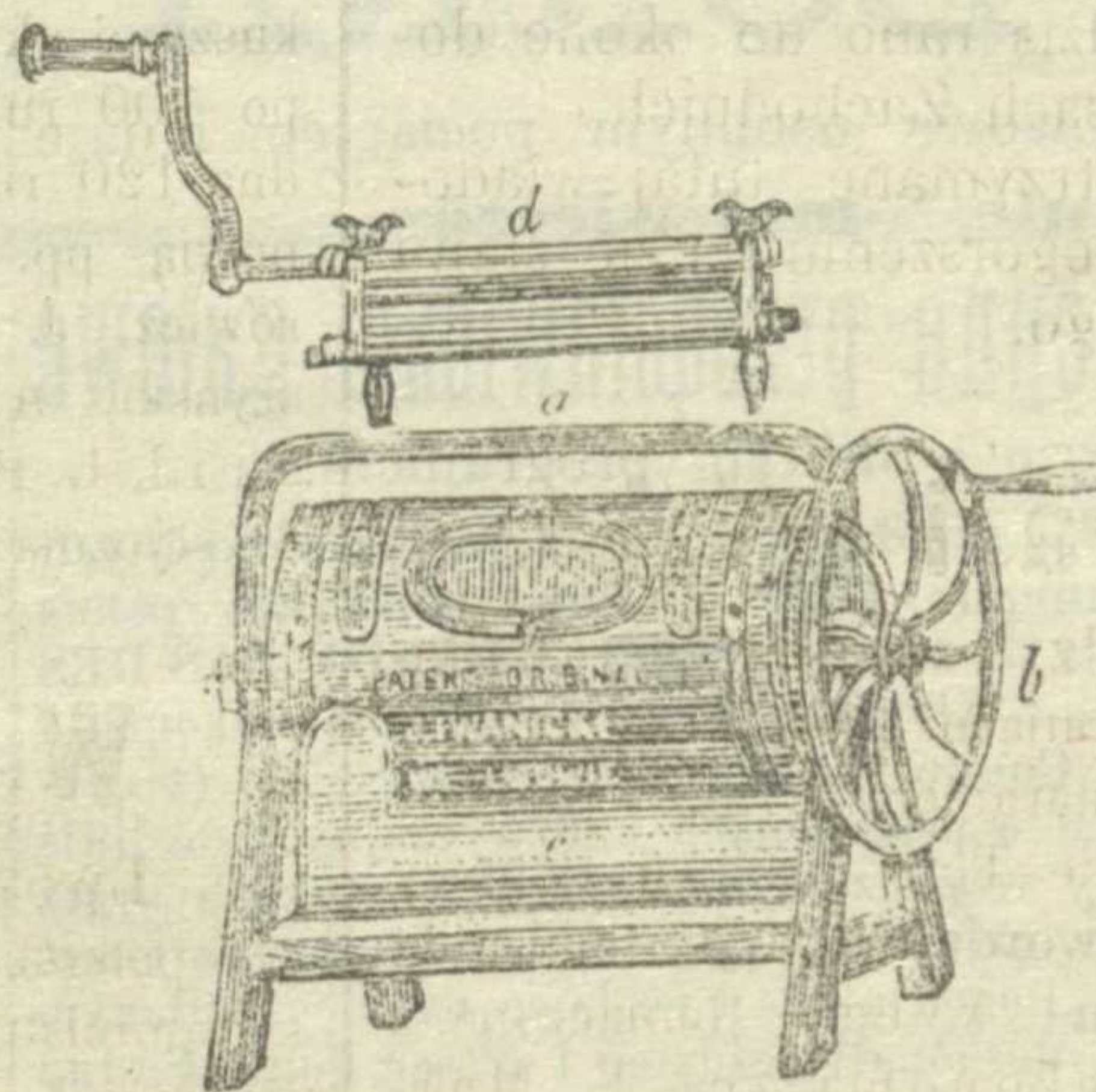
w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

**PUDER KSIĄŻĘCY** do upiększenia twarzy pud-ko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct. Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie 1604 i Czerniowcach.

## HANDEL sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą **Jan Wallachi Syn**

we Lwowie, Rynek liczbą 33. założony w roku 1831.

poleca Materje płócienne i pół wełniane na letnie ubrania po bardzo niskich cenach.



### Maszyny do prania białizny

Patent „Original Iwanicki”. Moje maszyny nowej konstrukcji są jedyne, które bardzo czysto, lekko i szybko wypierają białiznę. Wszystkie obecnie istniejące amerykańskie, angielskie lub wiedeńskie w kąt wobec moich. Kto sobie życzy w miejscu mogą dać na próbie. Cena jednej kompletnej maszyny do prania 40 złr. Aparat do wyciskania wody z białizny 15 złr.

**Józef Iwanicki** mechanik Lwów, Hotel Żorża.

## II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tkaczy w Glinianach

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką odbędzie się w dniu 17. czerwca b. r. o godzinie 5tej po południu w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach.

### Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 25. marca 1886 do 31. grudnia 1887.
2. Udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 25. marca 1886 do 31. grudnia 1887.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej w miejsce zmarłego Manesa Liebermanna.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888.
6. Zmiana §. 1. statutu.

Gliniany dnia 6. czerwca 1888. Rada zawiadowcza Towarzystwa Tkaczy Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką.

**Franciszek hr. Potulicki**, prezes.

## Drobne ogłoszenia.

### Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

**K**onsorcjum zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 516

**R**ządca ekonomiczny, żonaty w siłę wieku, z 20 letnią praktyką, mogący się wykazać eblubnemi świadectwami i rekomendacją poszukuje z dniem 1. lipca posady w Galicji. Łaskawe oferty B. B. poczta Brzeżany. 519

**U**rządzenie pomieszkania kawalerskiego (salon i pokój sypialny) z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. Sprzedają zajmujące się Wny Winowski w biurze Zarządu realności Emila Bertemiliana Brajera, Szopena 7. 1035

**U**żywane książki szkolne, skrypta uniwersyteckie i nuty kupuje po wysokich cenach Stanisław Köhler Lwów Batorego 28. 1067

**E**kspedytor pocztowy z kawiarnią poszukuje miejsca. W. B. Podgórze poczta Rohatyn. 1069

**P**omoconik handlowy uzdolniony w fachu korzeni, win i delikatesów poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość K. L. p. r. Jasło. 1070

**U**cznia poszukuje cukiernia p. Wierzbickiego. 1018

**P**oszukuje gospodyni na wies. Wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. 1072

**A**kademik szuka na czas dłuższy miejsca na wsi jako guwerner lub instruktor. Także i do Rosji. Warunki bardzo przystępne. Adres: „Akademik” poste restante Tarnopol. 1068

**K**amienica piętrowa z ogródkiem przy ulicy Kalczej l. 4. jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabieńskiego zegarmistrza przy ulicy Hallickiej l. 18. 1042

**K**omitet kolonii wakacyjnych dla dziewcząt poszukuje rzetelnej osoby do zajęcia się kuchnią i gospodarstwem. Bliższa wiadomość u WP. Niedziadkowskiej Jagiellońska 7. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 3 do 5. 1075

**E**konom samoistny, młody, obeznany z praktycznym i teoretycznym postępowem gospodarstwem, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od 1. lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia G. poste restante Winniki. 1074

**Z**dolny ogrodnik, kawaler, z doświadczeniem przy pewnej rodzinie świadectwami, do tego znający się dokładnie na pszczeniectwie, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 1. lipca. Adres: Wiktor Chudzikiewicz w Dynowie p. dł. poste res. 1078

**D**o ucznia VII. klasy gimnazjalnej na wies potrzebny uzdolniony nauczyciel, któryby mógł najpóźniej 15. czerwca wyjechać — Warunki korzystne — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia jakoteż i adresu swojego do Administracji Kurjera Lwowsk. pod W. Z. 1071

**C**hęcy odbyć praktykę piwowarską znajdzie zaraz umieszczenie na lat 3 z wszelkimi wygodami za złożeniem 200 złr. od lat 16. Poczta Bobowa, browar Zimnawódka. 1078

**W** składzie płócien krajowych ulica Kopernika l. 24. sprzedają się także krajowe wyroby pończochowe czysto-liniane, z najlepszego gatunku nici białych i szarych. 1077

**P**anie potrzebujące czulej opieki, posady i pomocy w czasie słabości znajdują je w domu u A. F. Żółkiewskiego ulica Korytna l. 3. 1086

**O**soba wykształcona życzy sobie wyjechać na czas wakacyjny, albo na wies jako nauczycielka muzyki, albo do kapiel, jako towarzysząca podróży. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. 1085

**K**apiele letnie w Łazienkach Stowarzyszenia „Skała” naprzeciw ogrodu jezuitckiego przy ulicy Miekiewicza l. 28. zaopatrzone w tusze i wodotryski otwarte codziennie od godziny 6. rano, również kregielnia o podwójnym torze służy do użytku P. T. Gości. Cały dochód przeznaczone na fundusz kasy chorych członków Skały. Abonament przyjmuje Dyrekcja Stowarzyszenia. 1084

**W**śródmięsciu przy pewnej rodzinie mogą znaleźć pod korzystnymi warunkami umieszczenie dwie Panie lub dwóch panów z całym utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administr. Kurjera. 1082

**B**ędnie poinformowany oskarżyłem przed e. k. Prokuratorem państwa p. Maurycego Gottdanka, fryzjera w Sanoku o sprzeniewierzenie mojej garderoby teatralnej i o występki lichwy. Obenie przekonawszy się o niewinności p. Gottdanka, przepraszam go publicznie za wyrządzoną mu krzywdę na honorze. Henryk Lasocki. 1079

**K**upuje i sprzedaje wszelką garderobę, meble, zegary, obrazy, i maszyny Singera zakład Jaszczyszyna w teatrze. 1081

**F**rancuska poszukuje miejsca na wies. Adres wskaże Administracja. 1064

**P**oszukuję agentów za stałą pensją i prowizją do sprzedaży maszyn rolniczych. Zaliczki nie udzielam, wypłata pensji lub prowizji przy końcu każdego miesiąca. Agenci z prowincji a mianowicie tacy, którzy już tem się trudnili mają pierwszeństwo. Oferty pisemne opatrzone świadectwami lub poleceniami przyjmuje J. Herrman Jagiellońska 18. Lwów. Zarobek miesięczny od 150 do 300 złr. 1076

### Mieszkania i sklepy po l cencie od wyrazu.

**1, 3, 4, 7** pokoi I. piętro, balkon, ulica Kraszewskiego l. 23. 919

**3, 2** pokoje z przynależnościami pomieszkania kawalerskie, sklep przy ulicy Brajerowskiej, Podlewskiego, Kaźmierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**. 1034

**E**leganckie pomieszkание parterowe lub piętrowe ulica św. Mikolaja liczbą 5. 1044

**R**ynek l. 24. do wynajęcia 2 pokoje frontowe z kuchnią, 1 pokój w oficynach z kuchnią. 1047

**L**etnie pomieszkание 4 pokoje, weranda, kuchnia na Wulce l. 3. 1045

**P**okój frontowy, parterowy, obszerne, ulica Zimowicza l. 5. 1062

**5** pokoi z przedpokojem i wielki balkon wraz z wszelkimi przynależnościami do najęcia od 1-go lipca b. r. Rynek 45 (gdzie sklep Ostrowskiego). 1059

**D**o najęcia od 1. lipca 6 pokoi, ogródek owocowy ulica Krasińskich l. 14. I. piętro. 1050

**U**lica Techniczna l. 6. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze do wynajęcia. 1053

**L**etnie mieszkanie za rogatką Kleparowską w murowanej willi — składające się z czterech pokoi, garderoby i kuchni jest do najęcia. Wiadomość w Administr. Kurjera. 1063

**U**lica Chorażczyzny l. 12. do wynajęcia na I. piętrze 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, praczarnią, maglem, komórką i strychem. Bliższa wiadomość w tejeż kamienicy. 1065

**W** gmachu teatralnym pokój elegancki, obszerny, cały ozdobiony rzeźbą i mozaiką z przedpokojem dwa duże okna na ulicy Skarbukowską, od 1. lipca do wynajęcia. Wiadomość w zakładzie Jaszczyszyna. 1080

**W** górskiej okolicy Karpat — Dobre są pokoje z wiktmem do wynajęcia — Kapiel w Prucie, poczta Delatyn. Wiadomość D. Święciecki Majerowska 21. 1088

**K**urkowa ulica l. 9. w Willi pokój kawalerski. 1087

**L**etnie mieszkanie w Hofosku wielkiem obok leśniczówki, wśród lasów na w górzy, kapiel stawowe w miejscu — 3 pokoje, przedpokój, weranda — 2 pokoje, przedpokój, weranda i 1 pokój. Wiadomość w miejscu lub Piekarska 18. 1083

**F**ortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem **Julja Ballo Mussil**.

# JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

wartości zhr. 25.000

Główna wygrana 25.000

Losy przemysłow. tylko 50 ct.

Od 10tej rano do 10tej wieczór  
Wstęp 50 ct.  
W niedzielę i święta 30 cent.  
dzieci płacą 20 ct.

Rotunda Wiedeń Prater  
od 14. maja do 31. października 1888  
Wieczór elektryczne oświetlenie

Nieodwołalnie Tylko 10 dni.

## Wielki angielsko-amerykański CYRK BORNA

przybył dziś rano do Lwowa osobnym pociągiem i daje  
dzisiaj o godzinie 8-mej wieczór  
Pierwsze wielkie wstępne przedstawienie galowe  
z bardzo zajmującym i obfitym programem.

Występ całego towarzystwa, składającego się z pierwszorzędnych  
sił artystycznych. Między innymi: **ZENSKI ŻOKIEJ**, panna  
Adela Rossi (z cyrku Henglea w Londynie). **„GRANDE PAS DES  
DEUX“** wykonują panny Adela i Klotylda Rossi (w takim wykonaniu  
dotąd nie widziano!) **Pan Fred Cooke** sławny jeździec angielski (z cyrku  
Renza). Panna Klotylda Rossi w produkcjach nadzwyczajnych na linie  
drutowej. **Pani Emaa Stoodley** w podziwiania godnych skokach przez  
balony i obce. **Pani Grace Edwards** wyborna jeźdźczyni parforce.  
**Pan Woodie** nieprzeciętny saltomortalista i jeździec na nieosiądanym  
koniu. **Pan Willy Henberger**, doskonały jeździec i treser koni. **Panna  
Ghika**, znakomita jeźdźczyni. **Sławni angielscy kłowni pp. Matthews,  
Friskey i t. d.**

### Tresowane olbrzymie Słonie

tresowane i wyprowadzone przez p. **Perelmanna.**

### BALET

Utwory muzyczne wykona własna kapela.

**Ceny miejsc:** Cercle 2 zhr. — Miejsce numerowane 1 zhr. 50 ct.  
I. miejsce 1 zhr. — II. miejsce 60 ct. — III. miejsce 30 ct. — Dzieci  
niżej lat 10 i wojskowi od feldfebla niżej płacą tylko połowę na I. II.  
i III. miejscu.

Kasa cyrku otwarta od godz. 9—12 przedpołud. i od godz. 3. popoł.

### Do wiadomości.

Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny a Szanowna  
Publiczność jest od wiatru i deszczu ochronioną.

NB. Wskutek ułożonego planu podróży nie może ani jedno  
przedstawienie wiecej być danem, jak w doniesieniu zapowiedziane, dla-  
tego w niedzielę dnia 17. czerwca 1888 odbędzie się nieodwołalnie  
Przedstawienie pożegnalne. Z największym szacunkiem

**Louis Born**, właściciel cyrku i dyrektor.

Jutro w Sobotę 9. bm. Wielkie przedstawienie.

## MORSZYN

zdrojowisko  
i zakład wodoleczniczy  
Sezon od 1. maja.

Kapiele solankowe, borowinowe  
i słoneczne — Hydroterapia,  
elektryka i massage.  
Kuchnia w zarządzie własnym,  
poczta loco.

Dr. A. Medwey.

1.000 sztuk  
tutek cygaretowych  
hygienicznych od zł. 1'20

wysła za zaliczką, do wszystkich  
stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretow.

S. Wierusza Niemojowskiego  
we Lwowie, Rynek 1. 25.

Opakowanie gratis.  
Przy 5000 poczta franco.

Główny skład



prawdziwych amerykańk.

### Mankietów i kołnierzy gumowych

1 para mankietów . . . 65 ct.  
1 kołnierz wykładany . . . 35 „  
1 kołnierz stojący . . . 25 „  
dla księży po 10, 12 i 25 ct.

### Spinki z maszynkami

od 3 ct do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej  
damskie i dziecięce w najpiękniejsze  
fantazyjne desenie

Cygarniczki z patronami  
czyszcząciami

wynalazku Pietrzyckiego — poleca  
Magazyn wyrobów gumowych

**M. KRIMMERA**  
Lwów, Hotel Francuski.

Nowe biuro nauczycielskie  
ma do umieszczenia bardzo uzdol-  
nione nauczycielki z muzyką i bez,  
Polki i rodowite Francuski i bo-  
ny; jakoteż osoby znające języki  
obce, które życzą sobie znaleźć  
umieszczenie jako towarzyszki po-  
dróży do wód lub za granicę, po-  
siada także uzdolnionych nauczy-  
cieli na czas wakacyj lub stale.  
Morawska Rynek 1. 29.

**OLEJEK Z LUPIN orzechowych**  
prasowany, niefarbowany do ściemnienia wło-  
sów siwych. Nabyć mo-  
żna w Laboratorjum  
chemicznym

**Adolfa Pokornego**  
(przedtem W. TEPY)  
Lwów, ulica Wałowa 15.

Na sezon kąpielowy  
Siarke wątrobianą,  
**SÓL MORSKA,**  
Sol kamienną w bryłach i mieloną,  
Kule żelazne do kąpeli  
poleca

## JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

we Lwowie Rynek 1. 38.



pod „Czarnym Psem“.

# WIELKA PIENIEŻNA LOTERJA

500.000  
Marek

udziela w szczęśliwym wypadku  
najnowsza wielka loterja w Ham-  
burgu przez państwo zagwaranto-  
wana jako największą wygrane.

Szczegółowo jednak:

- 1 premja M. 300.000
- 1 wygrana M. 200.000
- 1 „ 100.000
- 1 „ 90.000
- 1 „ 80.000
- 1 „ 70.000
- 2 wygr. po M. 60.000
- 1 „ 55.000
- 1 „ 50.000
- 1 „ 40.000
- 1 „ 30.000
- 7 „ 15.000
- 1 „ 12.000
- 26 „ 10.000
- 56 „ 5.000
- 106 „ 3.000
- 257 „ 2.000
- 2 „ 1.500
- 515 „ 1.000
- 839 „ 500
- 30020 „ 145
- 15960 wygr. po M. 200, 150,  
124, 100, 94, 67, 40, 20

Najnowsza loterja przywołana przez wysoki rząd w  
Hamburgu, zabezpieczona całym majątkiem państwo-  
wym, liczy 95.500 losów, z których 47.800 z pewno-  
ścią będą wygranymi. Cały kapitał przeznaczony do  
wylosowania wynosi:

9,160.290 Marek

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie  
47.800 wygranych, które oznaczone są w obok sto-  
jącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu  
klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 ma-  
rek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do  
60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000,  
w szóstej do 90.000, w siódmej zaś wzgl. dnie do 500.000,  
specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek itd.

Szrzedają oryginalnych losów tejże loterji zajmuje  
się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy,  
chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do  
niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie  
należytości w austriackich banknotach, lub też znaczkach  
pocztowych. Można też przesłać pieniądze za prze-  
kazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obsta-  
lunki i za pobraniem pocztowym.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los zhr. 3-50  
1 połowa oryginalnego losu zhr. 1-75  
1 1/4 część oryginalnego losu zhr. 0-90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem  
państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnię-  
cia. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy biorący udział urzęd-  
ową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wy-  
płata wygranych następuje natychmiast pod gwaran-  
cją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z  
otrzymujących nie potobał się wbrew spodziewaniu plan  
ciągnięć, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie  
przed ciągnięciem i zwrócić należytość otrzymaną za nie.  
Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe p'any cią-  
gnięć dla powiadomienia się. Aby móż wszystkim za-  
mówieniom zadośćuczynić, upraszamy obstalunki jak mo-  
żna najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

14. Czerwca 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.  
Ciągnięcie wygranych Iej klasy jest we-  
dług planu na 14. czerwca br. ustanowione.

## Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.



**Kasy ogniotrwałe**  
od włamania pewne  
w różnych wielkościach  
poleca skład fabryczny  
**Alojzy Hübner we Lwowie**  
ulica Karola Ludwika 1. 13.  
dla Stowarzyszeń, Korporacji, Urzędów i t. p.  
Spłata podług umowy.